

Konferencja Z. Rykowskiego

Od złożenia oświadczenia w sprawie nadchodzących wyborów rozpoczął we wtorek 30 dni. Spotkanie z dziennikarami zastępcą rzecznika prasowego rządu Zbysław Rykowski.

Walka wyborcza wyzwala emocje. Jest to naturalne, że każda grupa obywateli chce, aby jej kandydat wygrał. Napięcie walki wyborczej prowadzi także do naruszania reguł gry. Takie wykroczenia przeciwko zasadom politycznym, przeciwko kulturze politycznej są naganne, ale przecież to nie

one pozostała w historii. Historia oceni to, jak Polacy wykorzystali stworzoną przez siebie szansę. Nie możemy jej stracić.

Z. Rykowski przedstawił program najbliższych wizyt przewodniczącego Rady Państwa. Złoży on je w pierwszej dekadzie czerwca w Belgii i w Brytanii.

Zastępcą rzecznika mówił też o oczekiwaniach władz w związku z zapowiedzianą wizytą prezydenta Busha. Oczekujemy, że wizyta przyczyni się do polepszenia stosunków politycznych i gospodarczych, w tym także handlowo-kredytowych. (PAP)

Wizyta w sprawie NKS
* WARSZAWA — Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynęła składowa do Sądu Najwyższego, rewidująca się od wyroku odmawiającego rejestracji tej organizacji.

Przyjęcie decyzji
Przyjęcie decyzji odmownej sądu było zdaniem NKS uprawnione do statutu zapisu dopuszczającego strajk. Jest to niezgodne z obowiązującym prawem.

Przyjęcie decyzji
(Szerzej na ten temat w publikacji pt. „Parwo czy bezparwo?”)

Po szczycie NATO
* BRUKSELA — Przywódcy krajów NATO zeznali trwający spór w pakiecie, dotyczący multilateralnego krótkiego zasilania. Na zakończenie brukselskiego szczytu wysunęto propozycję utworzenia nowegoładu politycznego w Europie.

Reakcja ZSRR
* PARYŻ — Przybyły do Paryża szef radzieckiej dyplomacji Szmaragdowski określił propozycję Busha do sprawy redukcji broni konwencjonalnych jako „pouzarne i usatę” i że „krok w właściwym kierunku”.

Wydatki na zbrojenia
* MOSKWA — Radziecki przywódca M. Gorbaczow ujawnił po raz pierwszy globalną wielkość radzieckich wydatków wojskowych. Wyniosła ona w 1989 r. 129 mld dolarów. Stwierdził, iż suma ta zostanie zmniejszona o 14 proc. w ciągu najbliższych 2 lat a powstałe oszczędności zostaną skierowane na potrzeby gospodarki.

Prezydent Bush w RFN
* BONN — Bezpośrednio po zakończeniu w Brukseli dwudniowego szczytu NATO, prezydent USA George Bush przybył we wtorek do południa z 24-godzinna wizytą do RFN.

Demonstracje w Kosowie
* BELGRAD — Do kolejnych wystąpień nacjonalistów albańskich doszło w tygodniowym okresie autonomizacji Kosowa, gdzie w marcu br. zgineły 24 osoby. Do rozprawienia demonstrantów, którzy użyczyli we wtorek na ulice miasta Podujevo, około 30 km na północ od stolicy Kosowa, Prisztiny, milicja użyła gazów łzawiących. Doszło do wymiany ognia między milicją i demonstrantami. Jedna osoba zginęła.

Wizyta w sprawie NKS
* WARSZAWA — Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynęła składowa do Sądu Najwyższego, rewidująca się od wyroku odmawiającego rejestracji tej organizacji.

Przyjęcie decyzji
Przyjęcie decyzji odmownej sądu było zdaniem NKS uprawnione do statutu zapisu dopuszczającego strajk. Jest to niezgodne z obowiązującym prawem.

Przyjęcie decyzji
(Szerzej na ten temat w publikacji pt. „Parwo czy bezparwo?”)

Po szczycie NATO
* BRUKSELA — Przywódcy krajów NATO zeznali trwający spór w pakiecie, dotyczący multilateralnego krótkiego zasilania. Na zakończenie brukselskiego szczytu wysunęto propozycję utworzenia nowegoładu politycznego w Europie.

Reakcja ZSRR
* PARYŻ — Przybyły do Paryża szef radzieckiej dyplomacji Szmaragdowski określił propozycję Busha do sprawy redukcji broni konwencjonalnych jako „pouzarne i usatę” i że „krok w właściwym kierunku”.

Wydatki na zbrojenia
* MOSKWA — Radziecki przywódca M. Gorbaczow ujawnił po raz pierwszy globalną wielkość radzieckich wydatków wojskowych. Wyniosła ona w 1989 r. 129 mld dolarów. Stwierdził, iż suma ta zostanie zmniejszona o 14 proc. w ciągu najbliższych 2 lat a powstałe oszczędności zostaną skierowane na potrzeby gospodarki.

Prezydent Bush w RFN
* BONN — Bezpośrednio po zakończeniu w Brukseli dwudniowego szczytu NATO, prezydent USA George Bush przybył we wtorek do południa z 24-godzinna wizytą do RFN.

Demonstracje w Kosowie
* BELGRAD — Do kolejnych wystąpień nacjonalistów albańskich doszło w tygodniowym okresie autonomizacji Kosowa, gdzie w marcu br. zgineły 24 osoby. Do rozprawienia demonstrantów, którzy użyczyli we wtorek na ulice miasta Podujevo, około 30 km na północ od stolicy Kosowa, Prisztiny, milicja użyła gazów łzawiących. Doszło do wymiany ognia między milicją i demonstrantami. Jedna osoba zginęła.

Wizyta w sprawie NKS
* WARSZAWA — Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynęła składowa do Sądu Najwyższego, rewidująca się od wyroku odmawiającego rejestracji tej organizacji.

Przyjęcie decyzji
Przyjęcie decyzji odmownej sądu było zdaniem NKS uprawnione do statutu zapisu dopuszczającego strajk. Jest to niezgodne z obowiązującym prawem.

Przyjęcie decyzji
(Szerzej na ten temat w publikacji pt. „Parwo czy bezparwo?”)

Po szczycie NATO
* BRUKSELA — Przywódcy krajów NATO zeznali trwający spór w pakiecie, dotyczący multilateralnego krótkiego zasilania. Na zakończenie brukselskiego szczytu wysunęto propozycję utworzenia nowegoładu politycznego w Europie.

Reakcja ZSRR
* PARYŻ — Przybyły do Paryża szef radzieckiej dyplomacji Szmaragdowski określił propozycję Busha do sprawy redukcji broni konwencjonalnych jako „pouzarne i usatę” i że „krok w właściwym kierunku”.

Wydatki na zbrojenia
* MOSKWA — Radziecki przywódca M. Gorbaczow ujawnił po raz pierwszy globalną wielkość radzieckich wydatków wojskowych. Wyniosła ona w 1989 r. 129 mld dolarów. Stwierdził, iż suma ta zostanie zmniejszona o 14 proc. w ciągu najbliższych 2 lat a powstałe oszczędności zostaną skierowane na potrzeby gospodarki.

Prezydent Bush w RFN
* BONN — Bezpośrednio po zakończeniu w Brukseli dwudniowego szczytu NATO, prezydent USA George Bush przybył we wtorek do południa z 24-godzinna wizytą do RFN.

Stan wyjątkowy w Argentynie

W poniedziałek wieczorem władze Argentyny wprowadziły na terenie całego kraju stan wyjątkowy. Według on obowiązujący przez 30 dni. Jego wprowadzenie oznacza ograniczenie wielu konstytucyjnych praw obywatelskich. Na wieść o zapowiedzianym przez prezydenta Raula Alfonsina zamierze realizacji niezwykle ostrego programu antykrzysowego mieszkańcy Rosario wyszli w niedzielę nocą na ulice i przystąpili do pogradowania sklepów spożywczych. Do rozpaczenia tłumów policja użyła gazów łzawiących, amunicji wodnych i gumowych kul. Aresztowano ponad 300 osób, w tym wiele kobiet. W trakcie starć z policją i osobą zginęła, a co najmniej 41 zostało rannych. Ponieważ do podobnych zaistniało w ciągu dnia w samym Buenos Aires i paru innych miastach Argentyny, podjęto decyzję o objęciu stanem wyjątkowym obszaru całego kraju. (PAP)

W Dniu Działacza Kultury

Gorące serce, oddanie ludziom

Wczoraj w Białymstoku spotkali się animatorzy kultury, twórcy, pracownicy instytucji upowszechniania, amatorzy i ludzie parający się zawodowo tą ważną sferą życia narodowego. W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki siedzieli obok siebie członkowie amatorskich zespołów artystycznych, dyrektorzy placówek z miast, gmin i zupełnie zapomnianych miejscowości, bibliotekarze, gospodarze klubów i często odległych świetlic wiejskich.

— Dzięki ogromnej rzeszy szeregowych pracowników kultury ze wsi, małych miasteczek, klubów i świetlic, oddania i wysiłku kultura polska, mimo trudnych czasów, jest widoczna, a cały dorobek Polski Ludowej w tej

sferze należycie chroniony — powiedział m.in. wojewoda Marian Gała gratulując i dziękując przybyłym za ich dotychczasową pracę.

Spotkanie rozpoczęło się jednak w innym rytmie i at-

ciąg dalszy na str. 3

Kandydaci przy telefonach

▼ Dziś, godz. 11-13
▼ Dzwon pod numerem: 211-18, 211-30, 232-41 wew. 206, 208

Dziś w godz. 11-13 zapraszamy do telefonicznej rozmowy z kandydatami na senatorów. W naszej Redakcji dyżurować będą:

Witold Karczewski (PZPR) — lat 36, inżynier rolnik, przewodniczący Międzywojewódzkiej Federacji Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa w Białymstoku.

Marian Szamatowicz (PZPR) — lat 54, nauczyciel akademicki w Akademii Medycznej.

Nasi goście odpowiadać będą na pytania Czytelników, wysłuchają ich refleksji, przedstawia swoje programy i zamierzenia.

ciąg dalszy na str. 2

Manifest wyborczy koalicji Łączy nas Polska

KIM JESTEŚMY?

Stajemy do wyborów jako koalicja trzech partii i trzech stowarzyszeń katolików i chrześcijan świeckich. Reprezentujemy w wielu sprawach ideowych, politycznych i ekonomicznych różnicowane, odmienne poglądy. Nie zacieramy tych różnic. Ujawniamy się one w treści oddzielnych deklaracji i programów wyborczych. Jeśli mimo to możemy i chcemy działać wspólnie, to dlatego, że pojmujemy jednako nadrzędny interes narodu i państwa polskiego. Oto dlaczego stajemy do wyborów jako koalicja. Dokonując się w Polsce najpoważniejsze przeobrażenia systemowe są wynikiem naszej inicjatywy i woli porozumienia. Jesteśmy zdecydowani kontynuować te zmiany zgodnie z pragnieniem większości społeczeństwa. Na listy wyborcze wpisaliśmy nazwiska ludzi czynu, o dużej wiedzy, konkretnych osiągnięciach i czystych rękach. Oni zapewnią ciągłość zmian i życie bez niebezpieczeństw dla kraju wstrząsów.

ciąg dalszy na str. 2

Za 4 dni WYBORY



wiadomości dnia

Rewizja w sprawie NKS
* WARSZAWA — Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynęła składowa do Sądu Najwyższego, rewidująca się od wyroku odmawiającego rejestracji tej organizacji.

Przyjęcie decyzji
Przyjęcie decyzji odmownej sądu było zdaniem NKS uprawnione do statutu zapisu dopuszczającego strajk. Jest to niezgodne z obowiązującym prawem.

Przyjęcie decyzji
(Szerzej na ten temat w publikacji pt. „Parwo czy bezparwo?”)

Po szczycie NATO
* BRUKSELA — Przywódcy krajów NATO zeznali trwający spór w pakiecie, dotyczący multilateralnego krótkiego zasilania. Na zakończenie brukselskiego szczytu wysunęto propozycję utworzenia nowegoładu politycznego w Europie.

Reakcja ZSRR
* PARYŻ — Przybyły do Paryża szef radzieckiej dyplomacji Szmaragdowski określił propozycję Busha do sprawy redukcji broni konwencjonalnych jako „pouzarne i usatę” i że „krok w właściwym kierunku”.

Wydatki na zbrojenia
* MOSKWA — Radziecki przywódca M. Gorbaczow ujawnił po raz pierwszy globalną wielkość radzieckich wydatków wojskowych. Wyniosła ona w 1989 r. 129 mld dolarów. Stwierdził, iż suma ta zostanie zmniejszona o 14 proc. w ciągu najbliższych 2 lat a powstałe oszczędności zostaną skierowane na potrzeby gospodarki.

Prezydent Bush w RFN
* BONN — Bezpośrednio po zakończeniu w Brukseli dwudniowego szczytu NATO, prezydent USA George Bush przybył we wtorek do południa z 24-godzinna wizytą do RFN.

Demonstracje w Kosowie
* BELGRAD — Do kolejnych wystąpień nacjonalistów albańskich doszło w tygodniowym okresie autonomizacji Kosowa, gdzie w marcu br. zgineły 24 osoby. Do rozprawienia demonstrantów, którzy użyczyli we wtorek na ulice miasta Podujevo, około 30 km na północ od stolicy Kosowa, Prisztiny, milicja użyła gazów łzawiących. Doszło do wymiany ognia między milicją i demonstrantami. Jedna osoba zginęła.

Wizyta w sprawie NKS
* WARSZAWA — Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynęła składowa do Sądu Najwyższego, rewidująca się od wyroku odmawiającego rejestracji tej organizacji.

Przyjęcie decyzji
Przyjęcie decyzji odmownej sądu było zdaniem NKS uprawnione do statutu zapisu dopuszczającego strajk. Jest to niezgodne z obowiązującym prawem.

Przyjęcie decyzji
(Szerzej na ten temat w publikacji pt. „Parwo czy bezparwo?”)

Po szczycie NATO
* BRUKSELA — Przywódcy krajów NATO zeznali trwający spór w pakiecie, dotyczący multilateralnego krótkiego zasilania. Na zakończenie brukselskiego szczytu wysunęto propozycję utworzenia nowegoładu politycznego w Europie.

Reakcja ZSRR
* PARYŻ — Przybyły do Paryża szef radzieckiej dyplomacji Szmaragdowski określił propozycję Busha do sprawy redukcji broni konwencjonalnych jako „pouzarne i usatę” i że „krok w właściwym kierunku”.

Wydatki na zbrojenia
* MOSKWA — Radziecki przywódca M. Gorbaczow ujawnił po raz pierwszy globalną wielkość radzieckich wydatków wojskowych. Wyniosła ona w 1989 r. 129 mld dolarów. Stwierdził, iż suma ta zostanie zmniejszona o 14 proc. w ciągu najbliższych 2 lat a powstałe oszczędności zostaną skierowane na potrzeby gospodarki.

Prezydent Bush w RFN
* BONN — Bezpośrednio po zakończeniu w Brukseli dwudniowego szczytu NATO, prezydent USA George Bush przybył we wtorek do południa z 24-godzinna wizytą do RFN.

Demonstracje w Kosowie
* BELGRAD — Do kolejnych wystąpień nacjonalistów albańskich doszło w tygodniowym okresie autonomizacji Kosowa, gdzie w marcu br. zgineły 24 osoby. Do rozprawienia demonstrantów, którzy użyczyli we wtorek na ulice miasta Podujevo, około 30 km na północ od stolicy Kosowa, Prisztiny, milicja użyła gazów łzawiących. Doszło do wymiany ognia między milicją i demonstrantami. Jedna osoba zginęła.

Wizyta w sprawie NKS
* WARSZAWA — Do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wpłynęła składowa do Sądu Najwyższego, rewidująca się od wyroku odmawiającego rejestracji tej organizacji.

Przyjęcie decyzji
Przyjęcie decyzji odmownej sądu było zdaniem NKS uprawnione do statutu zapisu dopuszczającego strajk. Jest to niezgodne z obowiązującym prawem.

Przyjęcie decyzji
(Szerzej na ten temat w publikacji pt. „Parwo czy bezparwo?”)

Po szczycie NATO
* BRUKSELA — Przywódcy krajów NATO zeznali trwający spór w pakiecie, dotyczący multilateralnego krótkiego zasilania. Na zakończenie brukselskiego szczytu wysunęto propozycję utworzenia nowegoładu politycznego w Europie.

Reakcja ZSRR
* PARYŻ — Przybyły do Paryża szef radzieckiej dyplomacji Szmaragdowski określił propozycję Busha do sprawy redukcji broni konwencjonalnych jako „pouzarne i usatę” i że „krok w właściwym kierunku”.

Wydatki na zbrojenia
* MOSKWA — Radziecki przywódca M. Gorbaczow ujawnił po raz pierwszy globalną wielkość radzieckich wydatków wojskowych. Wyniosła ona w 1989 r. 129 mld dolarów. Stwierdził, iż suma ta zostanie zmniejszona o 14 proc. w ciągu najbliższych 2 lat a powstałe oszczędności zostaną skierowane na potrzeby gospodarki.

Prezydent Bush w RFN
* BONN — Bezpośrednio po zakończeniu w Brukseli dwudniowego szczytu NATO, prezydent USA George Bush przybył we wtorek do południa z 24-godzinna wizytą do RFN.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 126 (11 729) Białystok—Łomża—Suwałki, środa, 31 V 1989 r. Wydanie 1, 2 Cena 25 zł

U progu nowej kadencji Sejmu

Musi wygrać demokracja

Tylko dni dzielą nas od końca IX kadencji Sejmu. Zamknięta ona pewien okres życia społeczno-politycznego w naszym kraju. W jej toku położyliśmy także podwaliny pod nowy etap kształtowania w Polsce demokratycznego, pluralistycznego systemu politycznego.

Ten fragment wypowiedzi marszałka Romana Malinowskiego, zamykającej ostatnie w tej kadencji posiedzenie parlamentu przypomina, że 30 bm. w gmachu przy ul. Wiejskiej dobiegła końca nie tylko zbiorowa działalność posłów wybranych przed czterema laty, ale także zakończył się jakiś etap funkcjonowania polskiego parlamentu. Jaki będzie następny? Z pewnością inny.

Niespełna 2 godziny trwała druga część 50. posiedzenia Izby. Kolejni posłowie-sprawozdawcy przedstawiali w zwięzłych, treściwych wystąpieniach projekty ustaw —

łącznie 7, które Sejm uchwalił bez dyskusji. Nowe lub znowelizowane akty prawne mają duże znaczenie praktyczne dla obywateli — jak w przypadku zmian w przepisach emerytalnych, alimentacyjnych i celnych — a także dla gospodarki.

Nowela ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym i o świadczeniach z ubezpieczenia społecznego ma charakter doradczy — do czasu wejścia w życie nowego systemu emerytalno-rentowego. Umożliwia m. in. rządowi określenie zasad obniżenia wymiaru emerytury tym pracownikom zlikwidowanym z zakładów pracy, którym braknie najwyżej 5 lat do osiągnięcia wieku emerytalnego. Przyspieszenie

przejścia na emeryturę o 5 lat oznaczać będzie zmniejszenie podstawy jej wymiaru o ok. 17 proc. — o 3,5 proc. za każdy rok.

Kolejne poprawki w tej samej ustawie nawiązują do stanowiska Trybunału Konstytucyjnego w sprawie okresu zatrudnienia niezbędnego dla nabycia praw do renty inwalidzkiej, a także do konwencji MOP, która nie dopuszcza możliwości zawieszenia prawa do emerytury i renty z powodu osiągnięcia dochodu z innej działalności niż zatrudnienie podlegające obowiązkowemu ubezpieczeniu społecznemu; obecnie zawieszenie tych świadczeń ograniczone było do osób zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu pracy.

Zmieniając ustawę o funduszu alimentacyjnym zmniejsza górną poziom dochodów w rodzinie, który dotychczas uniemożliwiał korzystanie ze świadczeń tego funduszu.

ciąg dalszy na str. 2

Statua wolności w Pekinie

Demonstrujący studenci w Pekinie zabrakowali komendy policji, poszukując zaginionych przywódców związku studentckiego. Według krążących pogłoszek zostali oni aresztowani.

Na placu Tiananmen blisko tysięczny tłum asystował przy montażu oraz odsłonięciu blisko 10-metrowej kopii nowożytności statuy wolności. Reprodukcie, wykonana przez studentów pekińskich Akademii Sztuk Pięknych, ma być symbolem „procesu przemian demokratycznych”. Telewizja chińska określiła wzniesienie pomnika „czynnem nielegalnym, upokarzającym naród chiński w tak szacownym miejscu”. (PAP)

ciąg dalszy na str. 2

Bez monopolu na racje

Możecie mieć do mnie pretensje — kandydat na senatora WITOLD KARCZEWSKI ze zwykłą sobie werwą zwraca się do zebranych na sali mieszkańców Belska Podlaskiego — za to, że nie obiecuję wam, iż „jak Karczewski wybierze, bułki z szynką będą bezcenne”. Takie hasła i haselka znamy doskonale z wcale nie tak daw-

nej przeszłości, a i dzisiaj chętnych do gaworzenia pod publiczkę nie brakuje. Takie obietnice są może i dobre, ale tylko dla tych, co — tak naprawdę — nie wierzą w słowa. Ja całe życie byłem realistą i takim pozostanę. Gram uczciwie — za cztery lata nikt w naszej gospodarce cudów nie dokona. Stąd nawoływanie o

ciąg dalszy na str. 2

OŚWIADCZENIE B. ura Prasowego rządu PRL

Biuro Prasowe rządu zostało upoważnione do przedstawiania opinii publicznej stanowiska rządu o pewnych aspektach toczącej się w kraju kampanii wyborczej. Wybory w Polsce, tak jak w każdym niepodległym pa-

ciąg dalszy na str. 2

Witold Karczewski i Mari n Szamatowicz: Bez monopolu na racje

Możecie mieć do mnie pretensje — kandydat na senatora WITOLD KARCZEWSKI ze zwykłą sobie werwą zwraca się do zebranych na sali mieszkańców Belska Podlaskiego — za to, że nie obiecuję wam, iż „jak Karczewski wybierze, bułki z szynką będą bezcenne”. Takie hasła i haselka znamy doskonale z wcale nie tak daw-

nej przeszłości, a i dzisiaj chętnych do gaworzenia pod publiczkę nie brakuje. Takie obietnice są może i dobre, ale tylko dla tych, co — tak naprawdę — nie wierzą w słowa. Ja całe życie byłem realistą i takim pozostanę. Gram uczciwie — za cztery lata nikt w naszej gospodarce cudów nie dokona. Stąd nawoływanie o

ciąg dalszy na str. 2

UWAGA WYBORCO! Zapamiętaj i skorzystaj

Głosowanie w obecnych wyborach jest sprawą dość skomplikowaną. Dlatego oferujemy wyborcom coś w rodzaju „ściągi”. PROSIMY ZAPOZNAC SIĘ.

W lokalu obwodowej komisji wyborczej każdy z nas otrzyma kilka kart do głosowania:

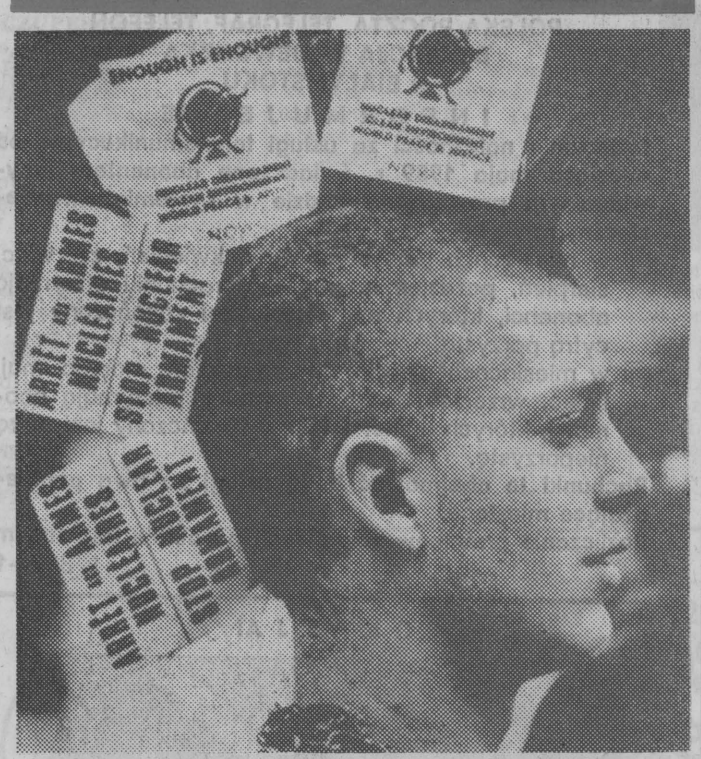
● w województwie BIAŁOSTOCKIM — SZESZCART
● w województwie ŁOMŻYŃSKIM — SZESZCART
● w województwie SUWAŁSKIM — SIEDZICART

Spośród nich dwie karty będą wyróżniać się wielkością lub barwą.

KOLOR RÓŻOWY mają karty, na których umieszczeni będą kandydaci DO SENATU.

WYTNIJ I ZACHOWAJ DO NIEDZIELI

ciąg dalszy na str. 2



KANADA. Oryginalny sposób protestu przeciwko zbrojeniom nuklearnym.

CAF — Reuter

Jutro w „Gazecie”

■ Sprowadzamy stamtąd przede wszystkim surowce — ropę, gaz, surowiec żelaza, bawełnę, które znakomicie można by sprzedawać za dewizy. Wysyłamy natomiast maszyny i urządzenia na ogół nie mieszczące się w obowiązujących na Zachodzie standardach. Jednak

MIT HANDLOWANIA — pod dyktando wschodniego partnera — ma mocny żywot. Owszem, i tu nasza garbata rzeczywistość gospodarcza wciąż daje o sobie znać, ale jesteśmy zdecydowani zlikwidować przynajmniej niektóre błędy — podkresla Dominik Jastrzębski.

■ Od pewnego czasu krąży pogłoska o likwidacji linii kolejowej Białowieża — Hajnówka. Już jest niepalacalna, a byłaby jeszcze bardziej po elektryfikacji. Ponoć samochody będą tańsze. Czyżby PKP mając

SPALINOWĄ WIZJĘ KOMUNIKACJI nie umiało policzyć kosztów zanieczyszczenia unikalnego środowiska. Bo zapłaci się z innej kieszeni? Ejże!

Powstrzymajmy się od palenia!

Ludzie, przestańcie się truć! A jeśli już chcecie świadczyć i dobrovolnie niszczyć własne zdrowie, oszczędźcie choć innych.

Ten apel Światowej Organizacji Zdrowia nasza gazeta kieruje do tysięcy białostoczian, łomżyńian i suwałczan. Czynniki to nie bez kozery dziś, 31 maja — w dniu bez papierosa.

Przypomnijmy — choć aż wstyd przypominać — że palenie tytoniu jest jednym z głównych czynników:

► braku przyrostu długości życia mężczyzn w Polsce i zahamowania tegoż u kobiet w latach osiemdziesiątych;

► gwałtownego wzrostu częstości występowania raka płuc i krtani, szczególnie u mężczyzn. Zagrożenie tymi chorobami wzrasta rocznie o 8-9 proc., a więc dwukrotnie więcej niż w jakimkolwiek kraju Europy;

► wzrostu częstości przewlekłych nieżytów, oskrzeli wraz z wynikającą z tego absencją chorobowości;

► palenie tytoniu wraz ze

ciąg dalszy na str. 2

Kalendarium faktów i wypowiedzi dotyczących NZS

Oto kalendarium wydarzeń związanych w ciągu minionych trzech miesięcy ze sprawą rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz wypowiedzi na ten temat:

■ 28 lutego 1989 r.: prasa opublikowała deklarację grupy roboczej „okrągłego stołu” ds. stowarzyszeń, w której grupa ta wyraziła przekonanie o politycznej potrzebie podjęcia — w toku prac „okrągłego stołu” — szybkich decyzji legalizujących, na podstawie obowiązującego prawa, stowarzyszenia, rozwiązane w okresie stanu wojennego w tym min. NZS („Trybuna Ludu” z 28.2.89 r.);

■ 28 lutego: na posiedzeniu podpolesko „okrągłego stołu” ds. młodzieży Andrzej Celiński reprezentujący stronę solidarnościowo — opozycyjną odmówił się do swej wcześniejszej (z 16 lutego br.) wypowiedzi o konieczności umożliwienia legalnego działa-

nia NZS („Rzeczpospolita” z 1.3.89 r.);

■ 17 marca: na spotkaniu zorganizowanym w Gdańsku przez Zrzeszenie Studentów Polskich zapytano Lecha Wałęsę: „Czy to prawda, że przy

Przed eliminacyjnym meczem z Anglią reprezentacja Polski przybywa na zgrupowanie w Bydgoszczy. NA ZDJĘCIU: trener Wojciech Łazarek prowadzi trening z zawodnikami powołanymi na mecz.

CAF — Wojciech Szabelski — telefot

Przed eliminacyjnym meczem z Anglią reprezentacja Polski przybywa na zgrupowanie w Bydgoszczy. NA ZDJĘCIU: trener Wojciech Łazarek prowadzi trening z zawodnikami powołanymi na mecz.

CAF — Wojciech Szabelski — telefot

Przed eliminacyjnym meczem z Anglią reprezentacja Polski przybywa na zgrupowanie w Bydgoszczy. NA ZDJĘCIU: trener Wojciech Łazarek prowadzi trening z zawodnikami powołanymi na mecz.

CAF — Wojciech Szabelski — telefot

Przed eliminacyjnym meczem z Anglią reprezentacja Polski przybywa na zgrupowanie w Bydgoszczy. NA ZDJĘCIU: trener Wojciech Łazarek prowadzi trening z zawodnikami powołanymi na mecz.

CAF — Wojciech Szabelski — telefot

Przed eliminacyjnym meczem z Anglią reprezentacja Polski przybywa na zgrupowanie w Bydgoszczy. NA ZDJĘCIU: trener Wojciech Łazarek prowadzi trening z zawodnikami powołanymi na mecz.

CAF — Wojciech Szabelski — telefot

Doktorat honoris causa AMB dla prof. Andrzeja Danysza

Nieczęsta, bardzo odświętna uroczystość odbyła się wczoraj w Białostockiej Akademii Medycznej. W obecności kompletu władz uczelni i przedstawicieli władz miasta rektor AMB — prof. Zbigniew Puchalski wręczył nominację doktora honoris causa profesorowi ANDRZEJOWI DANYSZOWI, obecnie dyrektorem Instytutu Leków w Warszawie, który dwadzieścia lat temu, w 1969 roku, otrzymał tytuł doktora honoris causa z rąk rektora Białostockiej Akademii Medycznej.

Pan Profesor rzeczywiście może odczuwać satysfakcję. Spośród jego uczniów wielu posiada wysokie tytuły naukowe, a jeden z nich — prof.

Włodzimierz Buczek, jest dziś prorektorem AMB.

O szacunku i sentymencie do prof. A. Danysza może świadczyć nie tylko frekwencja na uroczystości, ale i wielka ilość kwiatów, otrzymanych od uczniów oraz od młodzieży, która nie miała szczęścia uczęszczać na zajęcia Profesora, a jedynie uczyć się z jego podręczników.

W imieniu Polskiego Towarzystwa Farmakologicznego gratulacje, słowa uznania i podziękowania złożył przewodniczący Zarządu Głównego PTF prof. Zbigniew Herman. Biografii prof. A. Danysza zamieścimy w jutrzejszym numerze „GW”. (ko)

DUBICZE CERKIEWNE?

Dubicze Cerkiewne pewnie nigdy nie były tak popularne jak w trakcie obecnej kampanii wyborczej. Nie ma numeru pisma „Solidarność” i spotkania kandydatów tej strony, by nie padły określenia, że w tej gminie: „Czuje się oddech Stalina”, „Dzieje się krzywda ludziom” itp. itd. Dodatkowo ten teren przedstawiany jest jako ostoja feudalizmu, ciemnoty i sporów narodowościowych. Postanowiliśmy więc tam pojechać i na własne oczy przekonać się jaka jest prawda. Poniżej publikujemy relacje naszych reporterów: LESZKA KOLEŚNIKA i ROMANA BAKI.

W PODPUSZCZAŃSKIEJ WSI Dubicze Cerkiewne jest szkoła, gdzie nauczyciele — zdaniem rodziców — uczą i wychowują jak trzeba. Dyrektor Jan Milonik od września wykołował ledwie trzy dni wolne od obowiązków. Kiedy tu w ubiegłym roku objął stanowisko od razu zabrał się do remontu: robienia dobudowy, stawiania i naprawiania pieców. Czar wspaniałej wiejskiej szkoły szybko przyskała z powodu ciasnoty i uczniowskich dojazdów, nawet po 15 km do najdalej położonego w gminie Górnego Grodu.

— Z nauczyciela Jerzym Nesterkiem warto porozmawiać — namawia urzędnika z gminy. — To żywy przykład nowego ducha wśród prezentantów miejscowej władzy. Pedagog z powołania, wrócił do rodzinnego gniazda po studiach, uczy dzieci, tak samo jak jego matka i siostra. A ostatnio został przewodniczącym Gminnej Rady Narodowej.

Niektórzy pytają, jak to się stało. Jego poprzednik zaliczył trzy kadencje i pewnie mógłby wytrwać jeszcze jedną. Nauczyciel Jerzy Nesteruk, który ma 28 lat, wygrał wybory całkiem gładko. Chwilę namyślał się, aby uzasadnić wynik głosowania. — Czuło się wosnę podziwu. Podziwiałem na przykład w czerwcu ubiegłego roku. Młodość, za którą idzie nowy styl myślenia i działania, zyskała na znaczeniu. Ludzie znają mnie z tego, że nazy-

Nie na pokaz

wam rzeczy po imieniu, białe widzę jako białe, a czarne nie usiłuję zamazywać. Czasem może zbyt ostro formułuję swoje zdanie, kiedy trzeba piętnować bylejakie i brak odpowiedzialności. Ale, jak inaczej zachęcić ludzi do zmiany, tego co jest złe lub nie zadowolone?

Mieszkańcy gminy Dubicze Cerkiewne nie wybierali swego losu, to on zrzucił, że przyszło im żyć na skrajku Puszczy Białowieskiej, gdzie ziemia wprawdzie piękna, ale jakże uboga pod względem walorów do wykorzystania w produkcji rolnej. Niemniej jednak ukoję „ściana wschodnia”, młodzi, energiczni ludzie opuszczali swoje strony zasilając przemysł i urzędy w miastach. Dla wielu był to awans społeczny, choć niekiedy — podjęciem na przykład pracę palacza c.o. zamiast w gospodarstwie — zajmowali raczej podrzędne stanowiska.

Według przewodniczącego GRN tradycyjny model gospodarowania — wszystkiego po trochu, a przeważnie mało — dominuje w tutejszym rolnictwie. Trzeba uporu, odwagi i wyobraźni, aby na płaszczyźnie budować nowoczesne zagrody. Podziwiałem na przykład Jagodników i producentów mleka w Tołkowiech. Rodzina Gałków z miasta przeniosła się na wieś i pokazała,

jak można prowadzić chów bydła na wysokim poziomie. Sąsiedzi pukają się po prawda w czoła, ale zaczynają chyba doceniać sens pracy ukierunkowanej na intensywną produkcję.

Naczelnik gminy Anatol Pawłowski w wyraziste ramy umiemy stan rolnictwa. Gmina pod względem walorów przestrzeni produkcyjnej zajmuje 46 miejsc w województwie, zatem bardzo blisko końca ostatniej pozycji. Lecz jak policzyć efekty pracy rolników

widują postawienie restauracji, domków kempingowych oraz urządzeń boiska. Nie można też zapomnieć o tym, że 70 proc. wsi posiada wodociąg. Nawet w tych trudnych, kryzysowych latach stało się to w znaczny wysiłek finansowy i budowlany.

Czasem z pewnego rodzaju zażenowaniem mówi się o zjawisku przekazywania gruntów na PZ i likwidacji indywidualnych gospodarstw. W Dubiczach Cerkiewnych władze nie unikają patrzenia wprost na ten problem. Istotnie, około 20-30 rolników w podległym wieku pozbywa się swojej ziemi, bo nie ma następów. Co się z nią dzieje? Na pewno nie leży odłogiem, lecz jest wykorzystana, czy to przez RSP, czy przez prywatnych gospodarzy. Naczelnik na konto gminy wziął 52 ha i uzyskał z upraw m.in. pszenżyta około 600 tys. zł docho- do. Coraz częściej pojawia się kupcy na ziemię, również z miasta i jest rzecz nowa i jakże pocieszająca. Aby możliwie tanio zagospodarować grunty PZ za- proponowano je radowi sołecim do uprawiania zbóż i innych roślin.

Jerzy Nesteruk jako przewodniczący GRN poważnie traktuje możliwości, jakie stwarza nowa ustawa o systemie rad narodowych. Skoro w nich koncentruje się władza, to powinna ona mieć pieniądze i nie oglądać się, czy z województwa spłynęło coś do kas. Na sesjach pospasyły się poinsy. Radny Sergiusz Nieczyrporak zaproponował powołanie spółki do wytwarzania i eksportu wyrobów z wikliny. Zachęcenie planami regionalizacji polityki rolnej poszukiwało sposobów na uruchomienie produkcji zdrowej żywności: warzyw i ziół. Ten kierunek myślenia i działania znajduje zwolenników w komitecie partii i gminnej administracji. Rolnictwo, które porzuca tradycyjne metody żywności, które szanse na rozwój, a gospodarstwo podwyższa swoje dochody. (lk)

ŚLADEM KRYTYKI

Lokator nasz intruz

W związku z artykułem zamieszczonym w „GW” z 19 kwietnia br. Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Goldapi informuje, że kontrola Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej — cały 19-osobowy zespół ekipy remontowej i konserwacji zakwalifikowała do konserwatorów. Zgodnie ze stanem faktycznym zatrudnionych jest u nas 5 konserwatorów — dwóch elektryków i trzech hydraulików.

Podstawowym problemem przy świadczeniu usług na rzecz najmocniej jest zaopatrzenie materiałowe. Największe trudności występują w zakupie boilerów elektrycznych, muszli sedesowych, umywalek zlewozmywaków, wanien i dobrej klasy tarcicy na stolarke okiennej i drzwiowej. Brak podstawowych urządzeń technicznych do wymiany już zużytych — może powodować nie najlepsze samopoczucie lokatorów.

Podczas kontroli rozliczenia materiałowych nie uwzględniono materiałów awaryjnych i nie wykorzystanych, a uwi- docznionych zwykłe na arkuszach spisowych. Rzekomo różnice zostały wyjaśnione przez majstra w załączniku do protokołu kontroli. Niedociągnięcia usunęto natychmiast. W dalszym ciągu występują jednak trudności z zakupem boilerów, muszli sedesowych itp.

Za powstałe kłopoty lokatorów bardzo przepraszamy.

Dyrektor mgr STANISŁAW KOWALCZYK

Gorzki chleb

Odpowiadając na list Stanisława Bakunowicza opublikowany w „Gazecie Współczesnej” z 11 maja br. Urząd Gminy w Szudziałowie przesyła wyjaśnienie.

Rolnik ubiegający się o przyznanie prawa zakupu ciagnika Ursus C-300 w 1983 r. Komisja dokonująca przydziału, sprawę załatwiła negatywnie z powodu małej ilości maszyn przydzielonych dla gminy ze szczebla wojewódzkiego. W drugim podaniu z 21 grudnia 1988 r. S. Bakunowicz prosił o przydzielenie ciagnika T-25. Komisja rozpatrująca wnioski rolników 5 kwietnia br. prośbę tę uwzględniła. Na liście uprawnionych do zakupu nazwisko zainteresowanego znalazło się na pozycji 2. O pozytywnym załatwieniu sprawy rolnika powiadomiono pismem z 12 kwietnia br.

W przypadku przejęcia gospodarstwa przez następcę, obowiązujące zasady dystrybucji nowych ciagników przewidują prawo nabycia maszyny poza kolejnością.

Naczelnik gminy CZESŁAW BIETKAL

Gdy w ciemnej wieży siedzę sam

Polska Poczta Telegraf Telefon — Zakład Radiokomunikacji i Teletransmisji w Olsztynie, Oddział w Białymstoku chciałby ustosunkować się do notatki, która ukazała się w „Gazecie” z 10 maja br.

Wieża Telewizyjnego Ośrodka Nadawczego w Łomży ze względu na swoją wysokość i lokalizację nie wymaga oświetlenia przeszkodowego. Posiadamy na to wymagane uzgodnienia Centralnego Zarządu Lotnictwa Cywilnego potwierdzone przez szefa Oddziału Geodezji Zarządu Lotniczego Wojsk Lotniczych.

Dziwi nas stwierdzenie kierownicz MPK, że „niejednokrotnie ktoś zapomina włączyć znajdujące się na szczyście światełka”, których w ogóle tam nie ma.

kierownik inż. R. MAKAL

Konflikt trwa

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „GW” z 11 maja br. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego w Białymstoku przesyła wyjaśnienie.

Przedsiębiorstwo zawarło umowę z nieliczną grupą tak- sówkarzy bagażowych na przewozy towarów (nie tylko mebli) ze sklepów i zakładów usługowych do domów klienta. Nie widzimy podstaw do rozwiązania tych umów, aby zawrzeć nowe. Sami dobieramy sobie partnerów do współ- pracy i sugestie redaktora są co najmniej nie na miejscu.

Przedsiębiorstwo nie zmusza swoich klientów do korzystania z usług wybranej grupy takśówkarzy. To klient podejmuje decyzję — czy skorzystać z proponowanej przez PPHW oferty przewozowej (znacznie tańszej), czy odebrać towar własnym środkiem transportu lub innym wynajętym — również na postój taxi.

PPHW nie ma zamiaru przejmować funkcji arbitra w tym „konflikcie”. Jest to tylko i wyłącznie sprawa etyki i kultury zawodowej takśówkarzy bagażowych.

Dyrektor Oddziału Usług mgr JULIAN KALIŃSKI

Antyreklama

W „Gazecie Współczesnej” z 12 maja br. zamieszczona została „antyreklama” chleba ze wskazaniem sprzedaży w sklepie „Opalek”.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców „Spółem” w Białymstoku, kierownictwo sklepu jak również pracownicy produkujący pieczywo czują się obrażeni, traktując „reklamę” jako paszkwil nie pokrywający się z prawdą. Nigdy w tym, ani w innych naszych sklepach nie prowadzono sprzedaży chleba „tygodniowego”. Rozprowadzane pieczywo pochodzi z produkcji bieżącej i z dnia poprzedniego, którego udział w dostawach ogółem uzależniony jest od popytu i w poszczególnych dniach tygodnia wynosi od 10-30 procent. Jest to chleb mieszczący się w okresie świeżości, przewidzianym PN i jego ocena nie musi odbywać się przy pomocy młotki.

Zastępca prezesa mgr inż. KRYSZYNA SOSIŃSKA

Kto ma zapłacić?

Nawiązując do skargi p. Z. Jankowskiego opublikowanej w „Gazecie” z 10 maja br., dyrektora Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku informuje, że uprawnienia do bezpłatnych świadczeń leczniczych na terenie całego kraju muszą być udokumentowane przez chorego.

W przypadku rencistów i emerytów obowiązują przedłożenie legitymacji rencisty wydanej przez ZUS oraz dowodu bieżącego pobierania renty z ostatnim odliczeniem przekazu pocztowego (rozporządzenie Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z 3 września 1968 r.). Osoba przybywająca do zakładów społecznych służby zdrowia takie dokumenty winna posiadać. W innym przypadku należy je dostarczyć w dniu wpisu, bądź najdalej w ciągu 7 dni od daty wypisania ze szpitala.

Pan Jankowski w dniu przybycia do Państwowego Szpitala Klinicznego w Białymstoku, ani też w dniu wypisu o- kreślonych dokumentów nie przedłożył. Nie posiadał ich również zgłaszając się 14 lutego br. na badania kontrolne do Poradni Neurochirurgicznej. Nie dostarczył ich także po wezwaniu pismem przesłanym 16 lutego br. W tej sytuacji wystawienie rachunku za pobyt w szpitalu było całkowicie uzasadnione.

Błędnie jedynie wystawiono rachunek, zmieniając kolejność cyfr. Zamiast 25 dni wpisano 52. 13 kwietnia pan Jankowski przybył do szpitala z pytaniem, kto wystawił taki rachunek? I ustalił, że w tym czasie nie przedstawił dokumentów, które pozwoliłyby ustalić uprawnienia do bezpłatnego leczenia.

Błąd w rachunku poprawiono. Za zaistniałą pomyłkę za- interesowanego przeproszono odrębnym pismem.

W drodze wyjątku szpital uzyskał informację z ZUS w Białymstoku o uprawnieniach p. Jankowskiego do bezpłatnego leczenia.

Będą one podstawą do anulowania rachunku.

Dyrektor lek. ANDRZEJ GAJEWSKI

Łatwiej zniszczyć

W związku z listem, który ukazał się w „GW” z 5 maja br. Zarząd Suwalskiej Spółdzielni Mieszkaniowej wyjaśnia, że opisany parking samochodowy nie zostanie zniszczony. Prace przy kanale centralnego ogrzewania będą wykonywane tak, aby nie uszkodzić terenów już zagospodarowanych.

Zarząd Spółdzielni popiera, popiera i popierać będzie wszelkie inicjatywy mieszkańców zmierzające do poprawy warunków zamieszkiwania w naszych osiedlach.

Zastępca prezesa EUGENIUSZ WILCZEWSKI

Gorące serca oddanie ludziom

Ciąg dalszy ze str. 1

mosferze. Zainaugurowane było premierą filmu **Romana Dobrzyńskiego** — „Witajcie w Białymstoku”. — Kulturowa publicystyka, której trudno zapominować, przyjęła obraz i reżysera gromkimi brawami. Dodam przy tej okazji, że zgodnie z intencją jego twórców ma on służyć sprawom promowania rodzinnego miasta twórcy esperanta — **L. Zamenhofa**. Obok polskojęzycznego komentarza powstała także jego esperancka wersja.

Dorobek i osiągnięcia kultury narodowej na Białostoku czyniły oraz w stolicy województwa przedstawiały dyrektorka Wydziału Kultury **Urzędu Wojewódzkiego** — **Maria Marandę**. A był on nie- mialy. Nie osłabnie tempo pracy w bieżącym roku. Większość białostockich zawodowych placówek upowszechniania obchodzić będzie okrągłe jubileusze działalności. W dniach ogłoszonych też zosta- nie Białostocki Rok Ochrony Dziedzictwa Kulturowego.

Nie zapomniano o najlep- szych, chociaż w tej dziedzi- nie naszego życia można by z powodzeniem mówić, że wielu jest pierwszymi pośród ro- winych. Było wielu odznaczonych i wyróżnionych, wymienię niektóre, bo dla wszystkich zasłu- żonych i tak nie starczyłoby dyplomów.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymały: **Helena Jackowska i Jadwiga Kalinowska** z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej oraz **Natalia Soljan** z Gminnej Bi- blioteki w Suchołowie. **Złote Krzyże Zasługi** dostały biblio- tekarki — **Maria Kozłowska** z

Bielska Podlaskiego, Jadwiga Pańkowska i Nadzieja Trofi- miuk z Białegostoku oraz pre- zes Robotniczego Stowarzysze- nia Twórców Kultury — **Jan Szaciło**. Srebrne wręczone: **Marii Kulhawik** dyrektorce GOK w Suchołowie, **Walenty- nie Malaszkiewicz i Reginie Witosił** z Białegostoku. Wśród odznaczonych złotą od- zna — „Zasłużony Białostoc- czyźnie” byli: **Leokadia Sta- siewicz z Klepac, Barbara Szulborska z Ułowa i Piotr Niwiński z Rybół**. Przyznano także pięć srebrnych odznak.

Wielu działaczy i animatorów kultury oraz zespoły otrzymały nagrody prezidenta miasta i dyrektora Wydziału Kultury. W ten sposób wyróżniony został zespół „Kupie- zieleń”, chór „Schola Cantor- um Białostockich”, chór re- gionalny „Wasilochki” z **Bielska Podlaskiego** i chór z **Gród- ka**.

Wyróżnień i nagród było znacznie więcej. Także pla- cówki amatorskich i zawo- dowych zasługujących na wyróżnienie. Dodam przy tej okazji, że Honorowy Dyplom Ministra Kultury i Sztuki otrzymała nasza redakcja — **Ludmila Chalecka-Polacka** za gospodarstwo imprezy **Marii Marandę** wręczony został medal pa- miątkowy Ogólnopolskiego Komitetu Ogólnopolskiego Komitetu Obchodów 150-lecia Fotografii.

W kulturalnej aurze i peł- nym zbrataniu uczestniczyli w spotkaniu kandydaci na pos- łów z Białegostoku: **Urszula Gierasińska, Mieczysław Kulczakowicz i Jerzy Slezak**. Nie było toastów lecz momen- tami podniosło.

JOTEM

JAN CZUPER:

Trzeba zmienić stosunek do pracy

JAN CZUPER, kandydat na senatora, jest prezesem Spółdzielni Pracy „Usługa” w Su- walkach, a także przewodni- czącym Rady Wojewódzkiej Towarzystwa Wspierania In- icjatyw Gospodarczych. Jego najważniejszą dewizą jest przedsiębiorczość.

— W Senacie — mówi — powinni zasiadać ludzie, któ- rzy działają wspólnie potra- fią wypracować kraj z kry- zysu. By to uczynić trzeba zmienić stosunek do pracy. Dobrze bowiem mogą pra- cować ludzie tylko za dobre pieniądze. Myślę, że udało mi się, choć częściowo, osiągnąć to w spółdzielni „Usługa”, gdzie średnie zarobki należą do najwyższych w wojewódz-

twie. Ludzie pracują prakty- cznie na swoich. Dlatego chciałbym — gdy wybory mi zafają — doprowadzić do konstytucyjnych gwarancji prywatnej własności i kapita- łu, stworzyć preferencje dla dużych gospodarstw rolnych, popierać różnorodne formy sprzedaży akcji pracownikom. Należy wywołać inicjatywę, uwolnić ją od gorszych be- zmyślnych przepisów, radykal- nie ograniczyć biurokrację. Dlatego będę wspierał wszyst- kie poczynania, zmierzające do odpolityzowania gospodar- ki i demokratyzacji życia spo- łecznego.

Pracownik musi widzieć ef- efekty swojego wysiłku oraz być pewien, że za swoją pra-



cę otrzyma godziwe wynagro- dzenie. Należy utwierdzić go w przekonaniu, iż jego praca jest dobrem narodu. Musi też być pewien, że społeczne pie- niądze, które on wypracował, nie zostaną wyrzucone w blo- to, np. przeznaczone na roz- budowę i tak obciążony apa- ratu administracyjnego i kon- trolnego. (m)

Burza w szklance wody

gazy wyborczej „Dobro Wspólne”.

7 maja odbyło się w Du- biczach Cerkiewnych posie- dzenie miejscowej Rady Na- rodowej w sprawie powołania komisji obwodowych w Du- biczach Cerkiewnych, w Starym Korninie i Hajnowce. Do tych ciał społecznych zgłoszeni zo- stali przedstawiciele partii, lu- dowców, organizacji kolek ro- lnich. Przewodniczący GRN zaproponował zaś dwóch kan- dydatów ze wsi Grabowiec — **Jerzego Drużbę i Jana Tara- siuka**. Członkowie prezydium po dyskusji odrzucili te pro- pozycje, ponieważ w środo- wisku mają już opinie, a do komisji powinny wejść osoby zaufane i cieszące się po- pularnością.

Rozpętała się burza. Okaza- ło się bowiem, że zgłoszone przez przewodniczącego kan- dydatury reprezentują stronę opozycyjną.

Naczelnik gminy **Anatol Pawłowski** uważa, że nie było trzeba robić tego ca- lego rabanu, bowiem propo- zycja ta nie została zgłoszo- na z dopełnieniem wszystkich niezbędnych formalności. Następnego dnia „Solidar- ność” rozpoczęła interwencję w biurze WRN. Dopiero jed- nak 9 maja do naczelnika przyszedł teleks od Komitetu Przywódców z listą „przed- stawicieli” strony opozycyj- no-słowiackiej do Obwodowy- ch Komisji Wyborczych. Natychmiast też skierowano członków Prezydium WRN i odbyło się posiedzenie w ce- lu uzupełnienia składu komisji. O przebiegu obrad w tym dniu mówi zapis w protokole: „Przewodniczący GRN na wstępie zapoznał z pismem przewodniczącego WRN w sprawie powołania ob- wodowych komisji wy- borczych przedstawicieli strony opozycyjno-solidar-

Ciemna szlachta

SEJM CZTEROLETNI, który przeszedł do histo- rii pod nazwą Wiel- kiego (1788-1792), wśród wie- lkiepowojennych reform u- strojowych, które przyjęły następnie formę Konstytucji 3 Maja (1791) uchwalili rów- nież akt szczególny, później antydemokratyczny, — mocą którego zostały odebrane prawa wyborcze tak zwanej gółości szlacheckiej, czyli szlachcie nie posiadającej własnej ziemi ani innego ma- jątku (nieposiemianici).

Dlaczego był to akt usta- wodawczy tylko z pozoru nie- demokratyczny? Owa góła, pospolicie zwana ciemną szlachtą — w istocie ciemna dosłownie, najczęściej nie- piśmienna — to była ówczes- nie najbardziej konserwatyw- na i reakcyjna siła politycz- na w wysługująca się za wikt i opierunek potężnym magna- tom, ich rzeczywistym mo- codawcom. Każdy otóż mag- nat w rozpaczy chylał się do upadku XVIII-wiecz- nej Rzeczypospolitej miał bo- wiem swoją drobnoszlachecką klientelę wyborczą, jak bę- myś dziś powiedzieli, swoją bazę społeczną, elektorat.

Ta ciemna szlachta — albo jeszcze dosadniej: motloch szlachecki — szablami, gwał- tami, burdami, zajązdamy — musiała na sejmikach i sejm- kach pożądaną z punktu wi- dzienia interesów możnowład- cy elektorat następnie kieru- nek obrad i zby. A jak było potrzeba, zrywała obrady, nie dopuszczając do uchwalenia niezbędnych reform (li- berum veto).

Schlebiać więc jak tylko potrafił „panom braciom” hetman, wojewoda czy kas-

telan, pan karmazynowy, od- wiedzający się przy każdej na- dzającej się okazji do tak ukochanego przez szlachtę „wolnościowego” hasła, iż szlachcie na zagrozie równy w województwie. W głębi duszy gardził jednak tym pospół- stem tak jak na to zresztą zasługiwało.

Trzymała się więc wiernie i z poświęceniem góła pań- skiej kłami, gotowa na każ- de wezwanie bronić „złotej wolności”. Tymczasem ów



szlachcie na zagrozie rów- ny rzekomo wojewódzie i in- nie tym podobne „wolności” to były naturalnie frazesy bez pokrycia, takie niegdy- siejsze hasła populistyczne, którymi magnacka propaga- nda zresztą się posługiwała w swojej bezpardonowej walce z obozem reform. Tak więc owa ciemna szlachta stała się bezwiednie posłusznym i bez- wolnym narzędziem manipu- lacji w rękach magnaterii — taka była geneza historyczna i społeczna wspomnianego na wstępie aktu ustawodawcze- go.

Wolnym naprawdę, aż do granic bezkarności i warcho- lstwa, w ówczesnej Rzecz- pospolitej był jedynie moż- nowładca, który sprytnie wo- dził za nos głupich, ubogich i wyzutyh z ziemi drobnos- zlacheckich zabiłków, (Gwo- li! sprawiedliwości! należy zauważyć, że w niespełna kil-

kadziesiąt lat później to ta właśnie drobna szlachta bę- dzie się bohatersko bić „za wolność naszą i waszą” w ko- lejnych powstaniach. Ale to już inna historia).

Żeby było śmieszniej to właśnie magnaci, którzy nie- bawem stali się symbolem zdrady i deklacji, strolchi się beczelnie w piekło re- publikańskie. Nawet oficjalnie nazywali się stronnictwem „republikanów” które wśród swoich poczynionych hasel u- mieściło obronę „wolności re- publikańskich”. Na tę zrecz- ną propagandę daly się na- brać wybitne osobistości, naj- tęższe umysły epoki, ówczes- ni intelektualci, m.in. sam Wolter. Dlatego zawsze, kie- dy ktoś wolał gromko: wol- ność, trzeba natychmiast za- pytać: wolność — tak, lecz dla kogo?

Oto z dnia na dzień ów motloch szlachecki, swo- go rodzaju magnacki ak- tyw klasowy, tracił prawa wy- borcze. Wszystko to bowiem działo się później niby w tej samej klasie społecznej. Była to jednak kompletna mi- styfikacja: różnice w stanie posiadania między chudo- pałkami szlacheckimi a mag- natem były wprost nie- wyobraźalnie wielkie.

Odebranie praw wybo- rzych magnackiej klienteli było więc w rzeczywisto- ściem w samą magnaterię. Ta w odwiecie odpowiedziała Targowica. Z przypomnia- niu wydrzeń sprzed prawie do- kładnie 200 lat plynie więc moral! taki: nie każdy akt z pozoru antydemokratyczny musi być nim w istocie.

MARIAN WIŚNIEWSKI

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15

II

III

IV

V

VI

VII

VIII

IX

X

XI

XII

16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

NAJMLÓDSZY na liście KANDYDATÓW DO SENATU

WIEŚTAW PIOTR SZUWACZKO

BEZPARTYJNY

k 3063

MIROSLAW CYBULKO:

Potrzebny mądry kompromis



nastąpił w wyniku tragicznego spłotu wydarzeń. Stąd też hasło na moim plakacie wyborczym „Jestem stąd” nie jest sloganem. Bo jestem na tej ziemi od r. 1941. Gdy wraz z siostrą zamieszkałymi w Krynicy. Tu kończyłem liceum, tu zdobyłem dyplom lekarza. Tu wreszcie przeżyłem wspaniałą sportową przygodę. Jakże często wracam myślą do wspomnień o drużynie siatkówki i... drużynie harcerskiej.

Nie chcę aby to poczytano za jakąś zarozumiałość z mojej strony ale niejednokrotnie odnoszę wrażenie, że dzięki tej działalności w szkole, harcerstwie, klubie sportowym, na uczelni, w służbie zdrowia, Stronnikowie — jestem wiceprezesa WK ZSL — znam co trzeciego obywatela, to jest ich chłosta, nieporadność. Wtedy tego nie mówię, a i teraz też z tym się nie afiszuję, latwo jednak daje się zauważyć, że takie oceny przyjmował z wielką rezerwą. Choćby dlatego, że wypowiadałem je najczęściej po to, aby usprawiedliwić własną nieudolność, brak kompetencji, a nawet porażki. Zapominając, że świat — każdy, kapitalistyczny i socjalistyczny — tak już jest urządzony, iż wygrywa ci, którzy coś potrafili. Droga każdego człowieka sukcesu nigdy nie była usłana różami.

— JÓZEF GĄSOWSKI, kandydat na senatora z województwa suwalskiego zaprasza na krótką przejażdżkę po swoich włościach. Jako dyrektor PGR Lega gospodarzy na dwóch i pół tysiąca hektarów. — Jedziemy? — pyta wskazując na swoją prywatną łąkę. — Nie szkoda samochodu? — odpowiadam, pamiętając, że jeździć przecież będziemy po polnych drogach. — Potem zrozumiałem. Dyrektorska łąka mieści między polami żyta, ziemniaków i czegoś tam jeszcze niczym po asfaltowych traktach. Wszędzie równiutko, że dał Bóg, aby takie były bardziej prestiżowe szlaki.

Gdy brałem się za drogę — mówi dyrektor — niektórzy nieufnie przyglądali się temu pomyślowi. Postawili jednak na swoim. Dziś najgłośniejsi oponenci przyznają mi rację. Nie da się tego dokładnie wyliczyć, ale jednak pieniądze zaszczędziliśmy na częściach, sami pewnie sobie nie wyobrażamy.

Nurtuje mnie ogromnie problem ludzi niepełnosprawnych. Trzeba stworzyć im określone udogodnienia i ułatwienia jeśli chodzi o parkinki, podjazdy, sprzęt. Musi być bardziej rozbudowany system opieki jeśli chodzi o ludzi starszych, schorowanych i samotnych.

I jeszcze jedno. Trzeba jak najszybciej przezwyciężyć ten zakładowy krąg niemocy, niemoc i włości. Ja u siebie wykreśliłem te polia ze słownictwa. To nieprawda, że nie nie zrobiło lub nie nie robi. W szpitalu rozbudowano oddziały interny, neurologii i rehabilitacji, powstała dział hydroterapii. Pielęgniarki w swej codziennej pracy posługują się komputerem. To ułatwia nie tylko bieżącą ocenę procesu leczenia ale i pozwala na szersze uogólnienie, kształtowanie polityki zdrowotnej. Byłem i jestem zwolennikiem nowoczesności w lecznictwie, aktywnego dbania o zdrowie. Ale w ślad za tym pośpiech powinna aktywność wszystkich resortów. Dotychczasowe działania uważam za niewystarczające.

Takie są moje przemyślenia. To jest mój program dla zdrowia. To prezentuję jako kandydat na senatora.

Senat w naszym parlamencie ma być izbą wyższą. Przewidziane są dla niej ogromne prerogatywy. Ale, wyciągając naukę z historii, nie chcę aby to było ciągle niemal „liberum veto”, z najgłośniejszymi tradycjami sejmików. Ma to być Senat godny swej rangi i pozycji. (h)

EDWARD WRÓBEL:

Doskonalenie dzierżawionego świata

W EWANGELII, a także w społecznej nauce Kościoła, mówi się, że człowiek powinien czynić sobie Ziemię poddaną. Otrzymał świat w postaci niedoskonałej, ale po to mamy umysł, intelekt, po to zostaliśmy stworzeni, żebyśmy sobie tę Ziemię doskonalili. Możemy to czynić nie tylko pracując, ale wchodząc we wszystkie struktury, które mają służyć ludzkiej pracy.

Kościół uważa za godną pochwały i szacunku pracę tych, którzy dla posługi ludziom i Państwu poświęcają swoje siły i podejmują się tego trudnego obowiązku, bez względu na to, czy zostają wybrani, czy nie. Tak więc ci, którzy wędrują do Senatu, muszą zgodzić się na podjęcie ogromnego obowiązku: służby narodowi. Jeśli zostaną wybrani, chcą korzystać z wartości, jakie niesie społeczna nauka Kościoła, a jej dokumenty to przede wszystkim encykliki papieskie, adhortacje, listy pasterskie, homilie — wszystko, co przez ów Kościół jest całościowo Bożemu dawane. Bardzo czerpiąc z niego wszystko, co Kościół w tym zakresie głosi.

Odnoszę się zresztą nie tylko do wartości uniwersalnych, jakie propaguje Kościół powszechny, bo przecież encyklika nie jest kierowana tylko do Polaków, ale widzą tu dla nas wiele inspiracji, np. taką, że nie da się przełamać kryzysu ekonomicznego bez odrodzenia postaw obywateli, bez odnowy etycznej i duchowej. Jako katolik te wartości rzeczywiście dostrzegam i z wielkim niepokojem stwierdzam, że zaczynają coraz słabiej funkcjonować w Polsce. Pewne porozumienie zostało zawarte, początek został zrobiony. Ale oprócz porozumienia niezbędne nam jest jeszcze odrodzenie, czyli inne spojrzenie Polaków na swój kraj, na drugiego człowieka. Odrodzenie moralne to również pewien ład porozumień. Porozumienie zostało wprawdzie osiągnięte, ale nie da się oddzielić od odrodzenia moralnego. Chodzi o to, żeby sygnatariusze porozumienia uczuliwo do niego podchodzili, żeby nie traktowali go tylko jako listy, ale aby każdy był przekonany, że go to porozumienie obowiązuje.

Zatraciliśmy pewne wartości, związane z tradycją i kulturą narodową. Zbyt mało zajmowaliśmy się wychowaniem człowieka, dążeniem do tego, aby czuł się on Polakiem i patriotą. W tej chwili inny jest zupełnie wymiar patriotyzmu. To nie tylko walka zbrojną, jak bywało w przeszłości lecz również służenie ojczyźnie w czasie pokoju, widzenie drugiego człowieka, bliźniego, czyli humanistyczna chrześcijańska cywilizacja miłości. Potrzebna jest nam służba tym wartościom, dzięki którym naród w trudnych sytuacjach przetrwał. Polacy przez tysiące lat służyli określonym wartościom. Byliśmy w bardzo trudnych sytuacjach, może nawet politycznie trudniejszych niż obecnie, chociażby wówczas, gdy przez 123 lata nie mieliśmy państwa. I zdołaliśmy świat powstaniem silnego 18-milionowego państwa. Powołała nam przetrwać tożsamość narodowa, oparta na kulturze i tradycji (mimo że podatna na wpływy ze Wschodu, nie tylko językowe), ale także wiara katolicka. Kiedy

O D POCZĄTKU nie wierzył. Już jako świeżo upieczony absolwent jednej z renomowanych uczelni z zażenowaniem przysłuchiwał się głosom różnych malkontentów, tych, którzy to we współczesnej Polsce widzieli tylko ograniczenia, niemożność, nieporadność. Wtedy tego nie mówił, a i teraz też z tym się nie afiszuję, latwo jednak daje się zauważyć, że takie oceny przyjmował z wielką rezerwą. Choćby dlatego, że wypowiadałem je najczęściej po to, aby usprawiedliwić własną nieudolność, brak kompetencji, a nawet porażki. Zapominając, że świat — każdy, kapitalistyczny i socjalistyczny — tak już jest urządzony, iż wygrywa ci, którzy coś potrafili. Droga każdego człowieka sukcesu nigdy nie była usłana różami.

— JÓZEF GĄSOWSKI, kandydat na senatora z województwa suwalskiego zaprasza na krótką przejażdżkę po swoich włościach. Jako dyrektor PGR Lega gospodarzy na dwóch i pół tysiąca hektarów. — Jedziemy? — pyta wskazując na swoją prywatną łąkę. — Nie szkoda samochodu? — odpowiadam, pamiętając, że jeździć przecież będziemy po polnych drogach. — Potem zrozumiałem. Dyrektorska łąka mieści między polami żyta, ziemniaków i czegoś tam jeszcze niczym po asfaltowych traktach. Wszędzie równiutko, że dał Bóg, aby takie były bardziej prestiżowe szlaki.

Gdy brałem się za drogę — mówi dyrektor — niektórzy nieufnie przyglądali się temu pomyślowi. Postawili jednak na swoim. Dziś najgłośniejsi oponenci przyznają mi rację. Nie da się tego dokładnie wyliczyć, ale jednak pieniądze zaszczędziliśmy na częściach, sami pewnie sobie nie wyobrażamy.

Nurtuje mnie ogromnie problem ludzi niepełnosprawnych. Trzeba stworzyć im określone udogodnienia i ułatwienia jeśli chodzi o parkinki, podjazdy, sprzęt. Musi być bardziej rozbudowany system opieki jeśli chodzi o ludzi starszych, schorowanych i samotnych.

I jeszcze jedno. Trzeba jak najszybciej przezwyciężyć ten zakładowy krąg niemocy, niemoc i włości. Ja u siebie wykreśliłem te polia ze słownictwa. To nieprawda, że nie nie zrobiło lub nie nie robi. W szpitalu rozbudowano oddziały interny, neurologii i rehabilitacji, powstała dział hydroterapii. Pielęgniarki w swej codziennej pracy posługują się komputerem. To ułatwia nie tylko bieżącą ocenę procesu leczenia ale i pozwala na szersze uogólnienie, kształtowanie polityki zdrowotnej. Byłem i jestem zwolennikiem nowoczesności w lecznictwie, aktywnego dbania o zdrowie. Ale w ślad za tym pośpiech powinna aktywność wszystkich resortów. Dotychczasowe działania uważam za niewystarczające.

Takie są moje przemyślenia. To jest mój program dla zdrowia. To prezentuję jako kandydat na senatora.

Senat w naszym parlamencie ma być izbą wyższą. Przewidziane są dla niej ogromne prerogatywy. Ale, wyciągając naukę z historii, nie chcę aby to było ciągle niemal „liberum veto”, z najgłośniejszymi tradycjami sejmików. Ma to być Senat godny swej rangi i pozycji. (h)

Z każdego mandatu jeden! Wybierz swego!

STANISŁAW CZOPIK nawołuje:

Zrealizujemy postanowienia „okrągłego stołu”

Stanisław Czapik, lat 50, inżynier rolnik, kieruje Rolniczą Spółdzielnią Produkcyjną w Stoku koło Dąbrowy Białostockiej. Kandyduje na posła z okręgu białostockiego. O prócz zsefowania RSP, która, jak z dumą podaje, we współzawodnictwie w produkcji rolnej zajęła 1. miejsce w województwie, a 11. w kraju, prowadzi własne, 2,5-hektarowe gospodarstwo. Jednym słowem rolnik ze Stanisława Czapika i służbowo, i prywatnie.

— Przed wszystkim chciałbym normalnego życia na wsi i w mieście — mówi. — Aby tak się stało musimy: opanować inflację, zorganizować normalne funkcjonujący rynek, znowować ludzką pracę i należycie ją wynagradzać. Musimy też odbudować pozostawienie podkości ludzkiej w pełnym wymiarze, bez względu na narodowość, religię, przekonania polityczne i przynależność organizacyjną.

Jestem rolnikiem i bolą mnie wszystkie problemy, zadawione i nowe, związane z tym zawodem i z życiem na wsi. Mieszkańcy małych osad i miasteczek muszą mieć takie same udogodnienia jak w większych aglomeracjach. Inaczej kto pozostanie na pustkowiu socjalnym, kulturowym.

W CIĄGU dwudziestolecia międzywojennego lub wcale nie, a co najmniej mniej licznie kilkakrotnie udawało się do urn, by oddać głos w wyborach parlamentarnych. O wyborach do Sejmu Ustawodawczego już pisałem z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości. Poświęcono im także dwie ostatnie „Kroniki Przedmieścia”.

Jedną z ostatnich ważnych decyzji Sejmu Ustawodawczego, który po uchwaleniu konstytucji w marcu 1921 r. obradował jeszcze przez półtora roku, było uchwalenie w 1922 roku ordynacji wyborczej. W istocie potwierdziła ona większość zasad obowiązujących już podczas wyborów w 1919 roku. Nowością były tzw. listy państwowe, na które przypadało 72 z 444 mandatów poselskich. System list państwowych wynikał z doświadczeń Sejmu Ustawodawczego i miał preferować większe ugrupowania polityczne, w podziale mandatów z listy państwowej uczestniczyli bowiem tylko te ugrupowania, które uzyskały mandaty w minimum 6 okręgach. Trudniej było listom państwowym zgłosić — należało uzyskać dla nich podpisy co najmniej 5 posłów ustępującego Sejmu lub 1000 wyborców w 2 okręgach. Mniej było natomiast znaczenie miały, używane niekiedy argument o konieczności ułatwienia zdobywania mandatów dla mniejszych ugrupowań, mniej związany z terenem, gdyż i

Skoro wyszło jemu, dlaczego ma się nie udać krajowi?

— To osiedle wybudowali — mówił niedawno. Mieszkają tu nasi pracownicy. Jak pan sądzi — patrzy na mnie pytając — czy ktoś zrezygnowałby z takich warunków? Retoryczne to pytanie — odpowiada sam sobie. Przecież w naszym pegeerze nie znamy pojęcia fluktuacja kadr.

Jeżdżę po tych polach, oglądam chlewnie, bukiacznice, całą tę enklawę dobrobytu i robi mi się jakoś smutno. Jakże inaczej bowiem wyglądałby nasz kraj, gdyby takich ludzi jak Gąsowski było więcej.

On przecież — sam to przyznaje — nie odkrył żadnej Ameryki. Nikt mu też nigdy nie przyznawał najmniejszych preferencji. O początkach postawił na ludzi i zysk firmy. I z uporem to założenie realizował. Dziś PGR Lega można uznać za symbol swego rodzaju malutkiej Polski, jakże jednak innej od tej, którą znamy. Jest to bowiem kraina ludzi rzetelnie i uczciwie pracujących, dostrzegających to, co wynagradzających.

O, tutaj są indywidualne działania naszych pracowników. Każdy ma kilka lub kilkanaście arów — to taki przywilej pegeerowickich pracowników — Józef Gąsowski zamieszkuje w miasteczku na pola. — To też dla nich do-

Skoro wyszło jemu, dlaczego ma się nie udać krajowi?

— To osiedle wybudowali — mówił niedawno. Mieszkają tu nasi pracownicy. Jak pan sądzi — patrzy na mnie pytając — czy ktoś zrezygnowałby z takich warunków? Retoryczne to pytanie — odpowiada sam sobie. Przecież w naszym pegeerze nie znamy pojęcia fluktuacja kadr.

Jeżdżę po tych polach, oglądam chlewnie, bukiacznice, całą tę enklawę dobrobytu i robi mi się jakoś smutno. Jakże inaczej bowiem wyglądałby nasz kraj, gdyby takich ludzi jak Gąsowski było więcej.

On przecież — sam to przyznaje — nie odkrył żadnej Ameryki. Nikt mu też nigdy nie przyznawał najmniejszych preferencji. O początkach postawił na ludzi i zysk firmy. I z uporem to założenie realizował. Dziś PGR Lega można uznać za symbol swego rodzaju malutkiej Polski, jakże jednak innej od tej, którą znamy. Jest to bowiem kraina ludzi rzetelnie i uczciwie pracujących, dostrzegających to, co wynagradzających.

O, tutaj są indywidualne działania naszych pracowników. Każdy ma kilka lub kilkanaście arów — to taki przywilej pegeerowickich pracowników — Józef Gąsowski zamieszkuje w miasteczku na pola. — To też dla nich do-

On przecież — sam to przyznaje — nie odkrył żadnej Ameryki. Nikt mu też nigdy nie przyznawał najmniejszych preferencji. O początkach postawił na ludzi i zysk firmy. I z uporem to założenie realizował. Dziś PGR Lega można uznać za symbol swego rodzaju malutkiej Polski, jakże jednak innej od tej, którą znamy. Jest to bowiem kraina ludzi rzetelnie i uczciwie pracujących, dostrzegających to, co wynagradzających.

Skoro wyszło jemu, dlaczego ma się nie udać krajowi?

— To osiedle wybudowali — mówił niedawno. Mieszkają tu nasi pracownicy. Jak pan sądzi — patrzy na mnie pytając — czy ktoś zrezygnowałby z takich warunków? Retoryczne to pytanie — odpowiada sam sobie. Przecież w naszym pegeerze nie znamy pojęcia fluktuacja kadr.

Jeżdżę po tych polach, oglądam chlewnie, bukiacznice, całą tę enklawę dobrobytu i robi mi się jakoś smutno. Jakże inaczej bowiem wyglądałby nasz kraj, gdyby takich ludzi jak Gąsowski było więcej.

On przecież — sam to przyznaje — nie odkrył żadnej Ameryki. Nikt mu też nigdy nie przyznawał najmniejszych preferencji. O początkach postawił na ludzi i zysk firmy. I z uporem to założenie realizował. Dziś PGR Lega można uznać za symbol swego rodzaju malutkiej Polski, jakże jednak innej od tej, którą znamy. Jest to bowiem kraina ludzi rzetelnie i uczciwie pracujących, dostrzegających to, co wynagradzających.

O, tutaj są indywidualne działania naszych pracowników. Każdy ma kilka lub kilkanaście arów — to taki przywilej pegeerowickich pracowników — Józef Gąsowski zamieszkuje w miasteczku na pola. — To też dla nich do-

On przecież — sam to przyznaje — nie odkrył żadnej Ameryki. Nikt mu też nigdy nie przyznawał najmniejszych preferencji. O początkach postawił na ludzi i zysk firmy. I z uporem to założenie realizował. Dziś PGR Lega można uznać za symbol swego rodzaju malutkiej Polski, jakże jednak innej od tej, którą znamy. Jest to bowiem kraina ludzi rzetelnie i uczciwie pracujących, dostrzegających to, co wynagradzających.

LIST DO REDAKCJI

Jest? Kiedy nasze społeczeństwo przestanie być społeczeństwem walczącym a stanie się społeczeństwem współpracującym? Jaki jest stosunek „Solidarności” do mniejszości narodowych, kiedy „Solidarność” i część naszego społeczeństwa przestanie nas dzielić na złych „kacapów” i dobrych katolików?

Odpowiedzi profesora Stelmachowskiego były wyważone, spokojne, zgodne z duchem „okrągłego stołu”, chociaż w pełni nie usatysfakcjonowały.

Szereg osób z Bielska Podlaskiego zadawało pytania, czego nie dostrzegł (rb).

LIST DO REDAKCJI

mnie ponownie nasilająca się fala strajków, demonstracje i strajki studenckie.

Chciałem dodać i wyjaśnić mieszkancom Bielska, że nie wystąpienie na wiecu było inspirowane ani przez Komitet Miejski ZPR ani przez „Solidarność”.

JERZY SZUNEJKO

OD AUTORA:

Jadąc na mityng „Solidarności” w Bielsku Podlaskim, a następnie pisząc z niego relację nie szukałem „haków” nie opisywałem. Skarłem się odrzucić wszelkie uprzedzenia i

Retusz doskonały

Głos zabrałem jako drugi z kolei kierując pytania do pana profesora Stelmachowskiego. Przedstawiłem się, podałem, że jestem członkiem ZPR (rozległy się lekkie gwizdy), odczytałem pytania do mikrofonu, a następnie kartkę z pytaniami podałem Panu prof. Stelmachowskiemu. Schodząc z estrady usłyszałem: „jak śmiało zadać takie pytania” pociągnięto mnie też za rękaw. Pozwolił sobie zacytować niektóre pytania. Dlaczego „Solidarność” tak nienawidzi komunistów? Czy oglądał pan program wyborczy „Solidarności” z Suwałk nadany w telewizji parę dni temu? Jeżeli tak to proszę o komentarz do stwierdzenia: „komuniści muszą być ukarani”. Czy „Solidarność” będzie współpracowała z komunistami i do jakiego czasu? Kiedy „Solidarność” stanie się oficjalną partią, bo związkiem już nie

Nie zauważył też objawów nietolerancji ze strony zastrzeżonych kobiet, zwolenniczek „Solidarności” w stosunku do szanownego obywatela Bielska. Może to nieważne, może nie warto zajmować tym miejsca w „Gazecie”?

Jeszcze parę słów o moich odczuciach: kolejny raz dowiedziałem się o walce o wolność, niepodległość, o wyrwanie się z obozu, czego nikt jeszcze pokójowo nie dokonał. Dziwi mnie, że mówią to ludzie z tytułami profesorskimi. Ja uważam, że jesteśmy w kraju wolnym i suwerennym. Tak mi się wydaje, że Polacy nigdy nie byli zbyt dobrymi politykami i nie zawsze trafnie dobierali sobie sojuszników, tym razem jesteśmy w dobrym słowniaku obozie i nie warto go zmieniać na inny, bo to się bardzo źle skończy. Duże obawy budzi we

skrajności by nie zostać poświadczonym o tendencji. W swoim materiale przedstawiłem główne, moim zdaniem, wątki programów wyborczych, które reprezentowali kandydaci występujący na ewidencji. Nie komentowałem ich, nie oceniałem, pozostawiłem czytelnikom. Wyraziłem tylko opinie o treści hasła widniejącego obok sceny, ale odnosiło się ono do spraw natury ogólnej i nie wiązało się z kampanią kłórkową z kandydatami.

Uważam, że każdy musi sam dokonać wyboru, głosując na człowieka a nie partię, stronnictwa, komitety obywatelskie, organizacje, które go popierają. Dlatego też nie uwzględniłem w swojej informacji o bielskim mityngu dyskusji, gdyż często miała ona jedynie na celu „dokopać” drugiej stronie. (rb)

Już Napoleon wiedział, że maszerować można

zamieszczone były nazwiska 369 kandydatów, a w 1928 r. — 293. Wśród nich były i listy nie przyłączone do państwowych, tzw. „dzikie”, niektóre wręcz kuriozalne. Zgłaszały swoje listy niekiedy wielkie wioski, przykładem może być „Lista Mieszkańców Wsi Stara Dąbrowa” (pow. sokolski) w 1928 r. lub „Lista Klimaszewskiego” w Białymstoku w 1922 r., na którą padł tylko jeden głos.

Nie zawsze jednak wybory kończyły się lekką listą „dzikich”. W 1928 r. zdobyły one w skali kraju 12 mandatów. Był wśród nich mandat uzyskany przez koryciński wojtę Adolfa Sawickiego, który zgłosił listę pod nazwą „Obóz Rolników”. Nie był on jednak w polityce człowiekiem zupełnie nowym, już wcześniej działał w ruchu ludowym, potem stał się jednym z liderów Stronnictwa Chłopskiego. Bardzo charakterystyczne było zjawisko tworzenia bloków wyborczych w celu uzyskania jak najlepszych wyników. Najbardziej popularne bloki wyborcze w skali całego kraju to prawniczy

Chrześcijański Związek Jedności Narodowej czyli „Chleba” (1922 r.), Centrolew (1930 rok), Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (1928—1930), najtrwalszym zaś był Blok Mniejszości Narodowych. Liczne zamieszkiwały wschodnią część województwa ludność białoruska na ogół wobec aktów wyborczych zachowywała się wstrzymując i w re-

walka wyborcza była bardzo zacięta — więcej w niej zwracano uwagę na kompromitację przeciwników niż na prezentację własnego programu. Lewica swoją akcję wyborczą pokrywała ze środków własnych, w dużym stopniu partycypowali w niej dotychczasowi posłowie. Na listach wyborczych partii centrum i lewicy znajdowali się też niekie-

WYBORY

dy kandydaci umieszczeni tam za pomocą w opłaceniu kosztów akcji wyborczej. Duża kampania wyborcza to jednak i duże koszty, stąd też większe możliwości prawicy, która korzystała z finansowego wsparcia klas posiadających, sprzyjała też jej akcja propagandowa Kościoła rzymskokatolickiego. Szczególnie głośnym echem w całym kraju odbiło się jego zaangażowanie po stronie endecji w wyborach w 1928 r. na terenie diecezji łomżyńskiej, gdzie pomimo tego sukcesu święciła lewica (PPS i PSL „Wyzwolenie”), która zdobyła połowę mandatów. Wówczas tamtejszy biskup zalecił aby w parafiach, w których padło dużo głosów na listę lewicową,

dy kandydaci umieszczeni tam za pomocą w opłaceniu kosztów akcji wyborczej. Duża kampania wyborcza to jednak i duże koszty, stąd też większe możliwości prawicy, która korzystała z finansowego wsparcia klas posiadających, sprzyjała też jej akcja propagandowa Kościoła rzymskokatolickiego. Szczególnie głośnym echem w całym kraju odbiło się jego zaangażowanie po stronie endecji w wyborach w 1928 r. na terenie diecezji łomżyńskiej, gdzie pomimo tego sukcesu święciła lewica (PPS i PSL „Wyzwolenie”), która zdobyła połowę mandatów. Wówczas tamtejszy biskup zalecił aby w parafiach, w których padło dużo głosów na listę lewicową,

Notował:
WAWRZECY KŁOSIŃSKI
Fot. GABOR LÖRINCZY

Bez fałszu i niedomówień

Juchnowiec:
na gruncie faktów

CZYTAJĄC opozycyjne ulotki i gazetki, człowiek zastanawia się na co ich autorzy. Bo jak można — wbrew oczywistym faktom — twierdzić, że nie się w naszym kraju dobrego nie zrobiło i nie robi. Czy wypowiadający i piszący to słowa zdają sobie sprawę, że tym samym ubliżają tym wszystkim, którzy, chociażby jak w gminie Juchnowiec, nie szczędzą trudu, żeby żyło się wygodnie i dostatnio?

Jaka to jest gmina? Zważywszy na SKR, leżącą weterynaryjną, trzy rolnicze spółdzielnie produkcyjne i PGR Ignatki oraz gospodarstwa indywidualne, jest to gmina rolnicza, ale biorąc pod uwagę, iż znajdują się tu PBRol, PRIM, Wydział Maszyn i Urządzeń Rolniczych Politechniki, a masa ludzi pracuje w Białymstoku, to można uznać ją za przemysłowo-rolniczą. Zresztą wskazuje się w Juchnowcu na Kleosin, Księżyń, Horodniany, Stanisławowo i Solniczki jako spłynie i zaplecze wojewódzkiego miasta.

Te i inne czynniki powodują, iż w zasadzie mieszkańcom gminy żyje się nieźle, co nie oznacza, że nie odczuwają różnych trudności i potrzeb. Ale na rozwiązanie ich nie czekają z założonymi rękami. Wprost przeciwnie, często z inspiracji członków PZPR i ZSL, zasiadających w radach sołeckich i innych przedstawicielstwach, organizują komitety społeczne i środowiskowe do konkretnych robót ku własnemu pożytkowi.

Mówi sekretarz KG PZPR — Danuta Sawicka-Koszeńska: — Pierwszy wodociąg zbudowany został w Kleosinie i to z inicjatywy POP. Wodociąg dociera już do 8 wsi, ale przewidywane doposażenie zostały do dwudziestu i obecnie trwa podłączanie gospodarstw. Przypomina, że na gminnej konferencji partyjnej (w 1981 r.) za najważniejsze uznano dwa zadania: meliorację i wodociąg. — I oboje realizujemy, a z całą konsekwencją. Dobrze układają się współpraca POP i Kół ZSL, aktywne są rady sołeckie, mieszkańcy chętni są do różnych prac. Powstały komitety społeczne, rolnicze opodatkowały się, kopią rowy i wykonują inne prace. Wskazuje na Kleosin, Horodniany, Księżyń. W tej chwili wykonywane są na większą skalę prace społeczne w Wojaszkach i Księżyń.

Najmłodszym w naszym regionie kandydatem do Senatu jest WIESŁAW SZWACZKO.

— Mam 32 lata, jestem prawnikiem z wykształcenia, aktualnie pracuję jako kierownik działu zbytu Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Włóknin w Białymstoku. Jestem przewodniczącym zespołu młodych radnych WRN, Żonaty. Bez kompleksów...

— Sądze, że właśnie młodzi mają coś do powiedzenia, jeszcze nie skostniałego i bez rutyny. Uważam, że ktoś, kto „zjadł zęby” na politycznej walce, obciążony jest właśnie bagażem doświadczeń, łatwiej mu wpaść w okowy sztam, jest w pewnym sensie niewolnikiem własnego „bagażu zdarzeń”.

— Uważam, że formułowanie ścisłych programów jest oszukiwaniem wyborców. Są tylko pewne obszary tematyczne, do których realizacji będzie się walczyć, „z zębami i pazurami”. To prawodawstwo państwa, restrukturalizacja przemysłu i ochrona środowiska. Program zaś działania Senatu wyniknie z potrzeb wyborców, z codziennej rzeczywistości. Jako bezpartyjny, tkwię po środku — łatwo pola nie

W ostatnich 3 latach rozwinięto zostało budownictwo mieszkaniowe. Dzięki powołaniu gminnej spółdzielni mieszkaniowej oddano dwa domy o 96 mieszkańach, a w tym roku kończy się budowę dalszych stu mieszkań. Ponadto PGR Ignatki zbudował budynek o osiemnastu mieszkańach i wznosi drugi dla dwudziestu czterech rodzin.

Rozmawiając z nami, podaje inne ciekawe przykłady. I tak, oddano przedszkole dla siedemdziesięciorga dzieci, z inicjatywą POP i samorządu wiejskiego — sklep w Kleosinie, wprowadzono nowe cztery ciągi komunikacyjne, w rezultacie czego 14 wsi uzyskało połączenie z siecią gminy i Białymstokiem, zmodernizowano drogę Białystok — Juchnowiec, budowano w czynie społecznym strażnicę OSP, buduje się dwie świetlice, a w Księżyń również z inicjatywą POP wznosi się duży obiekt, w którym będzie wiele branżowych sklepów, apteka, poczta.

Podając te przykłady sekretarz Danuta Sawicka-Koszeńska wymienia wiele nazwisk ludzi zaangażowanych, takich jak Stanisław Werpachowski, Jan Głowacki, Jan Zaczek, Henryk Szulko.

Lecz nie koniec na tym. W poszczególnych wsiach, jak w Solniczce i Olmонтах działają komitety społeczne do spraw zaryfakacji. W Kleosinie, gdzie powstał pierwszy taki komitet, już pięćset gospodarstw ma gaz. Następnym górzącym obiektem gospodarstwa w okolicach wsi Lewickie.

Albo telefony. W czynie społecznym zbudowano i oddano centralę w Kleosinie i zakupiono nową dla Juchnowca. Kto chciał, ten bez przeszkód otrzymał telefon w rejonie podmiejskim — Księżyń, Kleosin, Horodniany.

— Naturalnie — mówi sekretarz KG — mamy problemy, ale w sumie więcej jest udanych przedsięwzięć dających nam korzyści i satysfakcję. Znowu podam fakty. RSP Solniczki podjęła się produkcji mebli kuchennych, Spółdzielnia Usług Rolniczych produkuje akumulatory, RSP Dółki będzie przetwarzać mleko sposobem wiejskim, a w PGR Ignatki buduje się dużą przetwórczą owocowo-warzywną.

Taka jest gmina Juchnowiec i jej ambicji mieszkańców. Taka jest rzeczywistość bez fałszu i niedomówień. (rk)



STANISŁAW NOWEL:

W oświacie najważniejszy
jest nauczyciel

STANISŁAW NOWEL, kandydat na posła, jest dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego im. M. Kopernickiej w Suwałkach. Dlatego najbliższe są mu problemy oświaty.

— Zawsze twierdziłem, że inteligencja jest grupą społeczną, która jest nośnikiem postępu. Jej trudna sytuacja jest wynikiem niedoceniania tego faktu przez ponad 40 lat. Czas skończyć ze sztucznym dzieleniem ludzi na produkcyjnych i nieprodukcyjnych. Czyżby ci drudzy mieli być wyłącznie pasażerami, a może rentierami?

Potrzebne są duże przemiany w społecznej świadomości. Polska bowiem została odbudowana nie tylko przez robotników i chłopów. Swoją znaczącą rolę odegrała także inteligencja. Musimy też wiedzieć, że powodzenie obecnych przemian zależy w dużej mierze od systemu edukacji i wychowania. Aktualnie nie zdaje egzaminu. Konieczna jest m.in. indywidualizacja nauczania. Niektóre propozycje, które znamy z Ministerstwa Edukacji Narodowej, ale brak determinacji, aby je jak najszybciej wdrożyć. Jest to jedno z zadań dla przyszłych posłów i senatorów. Mieści się to także w moim programie wyborczym.

W oświacie jednak najważniejszy jest i pozostanie nauczyciel. Jego pozycję wyznaczać co najmniej dwa czynniki: właściwe kształcenie i przygotowanie do pracy oraz warunki materialne. A z tym jak wiemy nie jest najlepiej. Nauczyciel musi być w swoich działaniach samodzielnym i autonomicznym oraz twórczym. I tak powinien być traktowany przez społeczeństwo. Oczywiście mam na myśli dobrych nauczycieli i wychowawców.

— W swoich zainteresowaniach — nie tylko z okazji wyborów, mam również inne sprawy, związane bardziej z regionem. Odnoszę np. wrażenie, że ludzie z centrali traktują woj. suwalskie jak zabitą deską prowincję, albo i półkolonię, której mieszkańcy są bezwolni i nie robią tylko czekając na dotacje i zezwolenia. A przecież prawda jest inna. Okazuje się, że sami potrafimy radzić i organizować swoje życie. Trzeba tylko stworzyć odpowiednie do tego warunki. Absolutnego zreformowania wymaga m.in. system podatkowy, który zabiera nam wpływy pochodzące od turystyki, przemysłu lokalnego czy też od przetwórstwa rolno-spożywczego. Pora już też zakończyć proces usamodzielniania rad narodowych poprzez przekazanie im pełni decyzji dotyczących ich terenu działania. Tworzone w Sejmie pra-

— Jeszcze raz pragnę powtórzyć. Nie jest prawdą, że ludzie nie chcą i nie potrafią urządzić sobie życia. Chodzi jednak, żeby wierzyli w dokonywane zmiany, że są one wartościowe, że nie będą powrotem do praktyk z przeszłości. Moim zdaniem, gwarantem tego będzie nowy Sejm i Senat, w których znajdzie swoje miejsce również opozycja. Rzeczą w tym, aby opozycja nie tylko kontrolowała niewygodne dla siebie ustawy, ale była czynnikiem stymulującym pożądane i właściwe kierunki prac ustawodawczych.

Moim autem, jako kandydata na posła, jest 4-letnie doświadczenie w pracy parlamentarnej, zwłaszcza na forum komisji prac ustawodawczych oraz edukacji narodowej i młodzieży, umiejętności obrony własnego zdania, znajomość reguł i sposobów postępowania w różnych, często trudnych sytuacjach, które w Sejmie mogą się zdarzyć oraz umiejętność wysłuchania partnerów i wyciągnięcia z tego wniosków: kto mówi, jak i o czym chce powiedzieć... (m)

Rozmawiamy z kandydatami

W historii narodu białoruskiego, ziemi białostockiej i jej sprawach, nie należało by podkreślać, że obecnie przygotowywano prace doktorskie pod kierunkiem prof. Jerzego Tomaszewskiego z historii narodu białoruskiego.

Pod założeniami programowymi Eugeniusza Mironowicza podpisali się może każdy mieszkaniec tych kresowych ziem. Na pierwszym miejscu stawia w nim starania o wskazywanie dysproporcji w rozwoju gospodarczym wschodniej Białostocczyzny i reszty kraju. Gdy zostanie wybrany do parlamentu będzie dbać o zachowanie ekologicznych wartości regionu.

— Nie kryję, że jako Białorusin będę bronił interesów białoruskiej mniejszości narodowej, języka kultury i religii i że wszystkich sił starać się będzie o kształtowanie poprawnych stosunków między ludźmi w duchu wzajemnego poszanowania wartości kulturowych i religijnych. (m-i)

ZENON WOJEWÓDZKI, lat 54, gospodaruje obecnie na 33

ha ziemi w Rumejkach, gminie Juchnowiec. Swoje gospodarstwo, początkowo tylko 7-hektarowe, powiększał stopniowo od 1962 r.

— Jako ojciec również nie narzekam — mówi — mam 2 córki i 4 synów, z których dwóch przenieśli moją gospodarkę. Mają się czym dzielić i na czym zaczynać.

Zenon Wojewódzki kandyduje z ramienia WZRWKIOR. Sam jest prezesem gminnego związku.

— Przed wszystkim pragnie, aby rolnictwo było właściwie traktowane. Pod tym pojęciem rozumie pełną rozbudowę przemysłu rolno-spożywczego („dostępnego wszędzie i dla wszystkich rolników”), likwidację monopolu w handlu i przemyśle („musi być zdrowa konkurencja”) odpolizowanie całej gospodarki („niech decyduje przydatność, a nie kolor legitymacji”) oraz porozumienie przemysłu i rolnictwa („windowanie cen z jednej i drugiej strony niczego nie rozwiąże”). (ban)

Chcesz miasta wygodnego, stołu obitego i chłopa
bogatego — głosuj na DworakowskiegoSZACUNEK
dla każdego metra ziemi

STANISŁAW DWORAKOWSKI (lat 46) odbywa średnio dwa spotkania z wyborcami. Odwiedza wszystkie gminy w swoim okręgu. Gdzie chcą z nim rozmawiać — tam jedzie.

Rozmowy w tej kampanii nie są łatwe. Wyborcy nie wierzą obietnicom i pustym słowom. Bez oszczędzania pytają o wszystko: co myśli o budowie elektrowni atomowych, jak ocenia ustawę o przemyśle ciężkim, jaki ma stosunek do NZS?

Przypieramemu do muru nie raz pot spływa z czoła, ale — gdyby jeszcze raz miał zdecydować, czy przystępuje do rywalizacji wyborczej — zrobiłby to samo. Tylko w konkurencji można sprawdzić swoją wartość.

Stanisław M. Dworakowski ubiega się o miejsce w Sejmie. Razem z nim — członkiem Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego — o ten sam mandat (nr 32, Okręg Wyborczy nr 9) walczy czterech innych „ludowców”. Nasz rozmówca zna wioskę. Urodził się w gminie Poświętne, skończył olsztyńską Akademię Rolniczo-Techniczną. Tam też w 1978 roku obronił pracę doktorską z chemizacji rolnictwa. Przez 12 lat pracował w doświadczeniach rolniczym, w latach 1975—80 był wicedyrektorem Ośrodka Badania Odmian w Łyskach. Od 9 lat mieszka w Białymstoku i pełni funkcję wiceprezesa Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Dł dwóch kadencji jest radnym Wojewódzkiej Rady Narodowej i przewodniczącym Komisji Rolnictwa Gospodarki Żywnościowej. Działalność w WRN pozwala mu wpływać na tworzenie warunków lepszego życia na wsi, ale uważa, że w Sejmie miałby większe możliwości. Jest przekonany, że dla rolnictwa muszą nastąpić dogłębne zmiany. Jeżeli nie chcemy być głodni, producenci żywności muszą mieć zaopiekowane narzędzia i sprzęt do pracy. Inne wylicza nie ma. Przemysł musi to zrozumieć.

Gdyby został posłem, zamierza wspólnie z osobami o podobnych poglądach stworzyć lobby rolnicze. Zdobę więc sobie sprawę, że samotnie niewiele osiągnie.

A jeśli czasem będzie musiał walczyć w pojedynkę, czy starczy mu odwagi? — zapytano go na spotkanie. Wystarczy — odpowiedział — poprzecz wszystko, do czego będę miał przekonanie.

Posel czasami bywa bezsilny. Co wtedy? Wówczas odwołam się do wyborców. Będę mocną siłą ich argumentów.

Dotychczasowe rozmowy przedwyborcze wykazywały, że program, jaki przyjął, jest słuszny. Na wsi nie tylko się produkuje, także żyje. Niestety, gorzej niż w miastach. Wcale tak nie musi być. Aglomeracje miejskie nie powinny rozwijać się kosztem pozostałego terenu. Rozwój województwa powinien być równomierny, proporcjonalny do potrzeb.

Białystok nie powinien przekształcać się w kolos, który utrudniałby życie także innym jego mieszkańcom. Po-

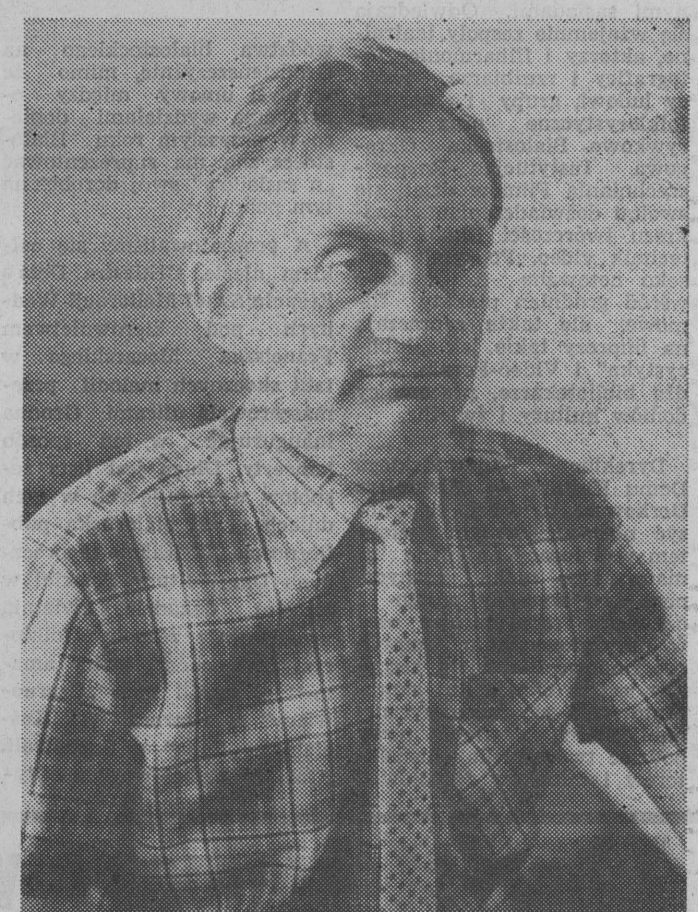
winniśmy usprawniać funkcjonowanie miasta wojewódzkiego, ale środki finansowe — zamiast na jego dalszą rozbudowę — winny być wykorzystane na uzbrojenie techniczne małych ośrodków miejskich i gminnych. To bowiem ułatwiałoby również gospodarowanie w okolicznych wsiach.

Rolnictwo białostockie i leszczyńskie nie powinno być traktowane na tych samych zasadach. Warunki tu i tam są różne. Odmienne więc musi być podejście do produkcji. Regionalizacja — jego

zadaniem — musi być kompleksowa. Jeśli chcemy, żeby zmniejszała „ścianę wschodnią”, powinniśmy uzyskać preferencje kredytowe, zaopatrzenie, jak też placowe. Bardzo dobrze, że już są propozycje na ten temat.

Szacunek dla każdego metra ziemi, dla każdego drzewa — to także hasło z programu Stanisława Marka Dworakowskiego. Taka jest polska konieczność. Rolnicy to rozumieją. (ib)

Fot. A. CHOMICZ



MICHAŁ GÓRSKI:

Nie ustępuje
łatwo...

Gdy proszę młodego soltysa wsi Korytki w gminie Raczek (woj. suwalskie) Michała Czupera o charakterystykę sylwetki kandydata na posła — Michała Górskiego, mówi bez namysłu: Ze świecą takiego trzeba szukać. A najmłodszym radnym w województwie, samodzielnym rolnik Jacku Dębski dodaje: — Bez naczelnika Górskiego nawet połowy tego co zrobiono w gminie w czynach spo-

ługowego we wsi Wysoke. Będzie w nim zlewiska mleka, sklep ogólnospożywczy i świetlica.

Takich posłów trzeba nam w Sejmie — mówi naczelnik Raczek — którzy chcą być potrzebni ludziom. „Rolnik z południa” jak nazywają naczelnika Górskiego mieszkańcy Raczek jest obdarzony ogromną energią i góralską fantazją. Wrócił już po 23 latach pobytu na Suwalszczyźnie w swojej pejzaż jezior, lasów i Rospuły. Przed laty zainicjował utworzenie Towarzystwa Kulturolnego im. generała Ludwika Michała Paca. Szybko realizując pomysły własne i cudze, oby tylko były pożyteczne i służyły mieszkańcom.

— Mówi, że pokochał tę ziemię od pierwszego wejścia. Zapewne z wzajemnością. Rogata natura nie mści bezczynności.

Od czasów, gdy w posierpionym tygry zgodził się zostać naczelnikiem gminy — dwukrotnie zębał się z fotelom — żeby użyć tego sterownego okrzewienia — który wcale nie okazał się być takim miękkiem.

Mno problemy rolnictwa. Jak mało kto. Najpierw ukończył technikum rolnicze w Nowogrodzie, potem w Lublinie zdobył tytuł magistra inżyniera rolnika. — To było za mało, żeby iść do pracy wśród ludzi — mówi po latach Kofka — więc podjął studia w zakresie pedagogiki a następnie administracji. W roku 1975 organizuje w Dowsou die Zaoczne Technikum Rolnicze, następnie — jakby mało było — jako „ekster-nistyczny” technik w Miłokajkach i Lipsku w Biebrze, w czym dzielnie sekundovali mu młodzi zetnosowcy.

Cały okres doradczego życia związany jest z ZSI-em. Był prezesem Gminnego Komitetu (dzisiaj jest wiceprezesem), a także reprezentował gminę we władzach WK ZSL.

— Nie ustępuje łatwo, gdy wiem, że za mną stoją racje społeczne — przekonuje mnie. Przed czterema laty w 1985 r. Raczek pod wodzą Michała Górskiego zdobył tytuł Gospodarności. W następnym roku podjął się siedziby gminy do oczyszczalni ścieków w Dowsupdzie. Zniknęły wówczas z ulic wozy asenlacyjne.

W programie wyborczym kandydat do mandatu nr 353 wysunął przez Komitet Obywatelski gm. Raczek — Michał Górski stawia: na opłacalność produkcji rolnej, zdrową żywność, zrównanie wsi z miastem w dostępie do dóbr, czy nauki, kultury, techniki.

J. MAK

oddzielnie, ale przeciwnika trzeba bić wspólnie

zaniechać procesji rezurekcyjnych oraz święceń wielkanocnych. Bardzo lapidarnie określił to w „Robotniku” Kazimierz Czapiński: „Biskup Lukomski skłonił lewicy Włkianów”.

W wyborach w 1928 r. po raz pierwszy jako strona wystąpił rząd, który wszelkimi sposobami starał się zapewnić zwycięstwo „jedynce” —

opozycja w 1928 r. mogła jednak prowadzić agitację wyborczą. Zdecydowanie gorzej było 2 lata później w czasie wyborów zwanych brzeskimi, jako że porażone zostały uwięzieniem w twierdzy brzeskiej kilkunastu najwybitniejszych działaczy opozycyjnych, którzy do rozwiązania kilku dni wcześniej sejmu II kadencji. Byli wśród nich piastu-

przykładów zakazywania zgromadzeń Centrolewu, rozpędzania ich przez policję i aresztowania mówców, odbierania plakatów i odezw, stwierdza-

no: „Tak działo się w całej Polsce, a szczególnie w woj. białostockim, gdzie nie odbył się z powodu zakazów ani jeden wiec Centrolewu pod gołym

niebem.”

Trzeba jednak dodać, że klęska Centrolewu była po części również konsekwencją ułamek pomiędzy poszczególnymi partiami tworzącymi blok o koleśności miejsc na wspólnej liście.

Niedemokratyczna zmiana ordynacji wyborczej przez sanację w 1935 r. przewróciła cały dotychczasowy system wyborczy. Nie głosowano już na listy, ale na kandydatów wyłanianych przez okręgowe zgromadzenia wyborcze, w których składzie obóz sanacyjny miał zapewnioną większość.

Opozycja odpowiadała na zmianę ordynacji zgłaszaniem do bojkotu wyborów. W trakcie obrad okręgowych zgro-

madzeń wyborczych zwolennicy opozycji odczytywali deklaracje bojkotowe i oddawali czyste kartki. Choć ostentacyjnie kandydowali wyłącznie ludzie podkreślający swoją przynależność do obozu rządzącego, toczyła się między nimi ostra walka o mandaty poselskie. Pokusa ich zdobywania powodowała też secesję w partiach opozycyjnych — występowali z nich do bojkotu nie mogący oprzeć się czarowi poselskiego lub senatorskiego mandatu. W ten sposób w parlamencie znaleźli się byli działacze ludowi wybrani z terenu woj. białostockiego — b. poseł Michał Róg (w Senacie) i b. senator Alfons Erdman (w Sejmie). Szukała ta nie udało się Adolfowi Sawickiemu, choć również zerwał ze Stronnictwem Ludowym. Generalnie przeważała jednak tendencja do bojkotu — nawet według oficjalnych danych głosowało znacznie poniżej połowy uprawnionych, a w okręgu obejmującym powiaty: ostrowski, wysokomazowiecki i białski zaledwie około 31 proc.

W kolejnych wyborach (w 1938 r.) zasięg bojkotu był już mniejszy, według danych państwowych — a więc z „cudami nad urną” — głosowało około 67 proc. uprawnionych (pół miliona głosów oddano nieważnych). Na poprawę frekwencji wpłynęła po prawą sytuację gospodarczą i narastające zagrożenie zewnętrze — także zapowiedź zmiany ordynacji wyborczej

zawarta w sloganie wyborczym Obozu Zjednoczenia Narodowego: **Zapamiętaj, cztery słowa: Sejm to ordynacja nowa!** Odezwe nawołującą wyborców do wzięcia udziału w wyborach wydał też metropolita Dionizy — odczytywano ją we wszystkich parafiach prawosławnych. Tak więc i trud 37 bezrobotnych pracowników umysłowych o iadnym charakterze pisma, za trudnionych przez Zarząd Miasta w Białymstoku do sporządzenia list wyborczych nie poszedł w większości na marne. Sanacja zdawała sobie sprawę, że ordynacja z 1935 r. „zakorkowała” sytuację wewnętrzną, nadal jednak — jak pisał Stanisław Cat-Mackiewicz — „Ozon nie chce, aby jakikolwiek niezależny, nie z Odonu, miał możliwość przedostania się przez kolegium wyborcze.” Tak więc w Wilnie OZN wprowadził dodatkowo, na wszelki wypadek, do kolegium wyborczego swoich 39 delegatów, którzy zgodnie z ordynacją uzyskali poparcie 500 wyborców.

Tydzień po wyborach do Sejmu odbywały się wybory do Senatu. Lewica na ogół, ze względu na ograniczoną do 1935 r. rolę Senatu, nie przykładała do nich wagi. Wyborcy byli starsi (od 30 lat) a więc i bardziej umiarkowani, podobnie kandydaci, którzy musieli ukończyć lat 40 i na pewno nie używali do obstrukcji obrad trybunał samocho-

wych, co się zdarzało posłom.

Często na senatorów wysuwano więc polityków, których gwiżdza już nieco przybłąda, a których chętno uhonorował. Od 1935 r. wybory do senatu były pośrednie i odbywały się w dwóch etapach — najpierw wybierano delegatów do wojewódzkiego kolegium wyborczego (w 1935 r. uprawnionych do uczestniczenia w nich było tylko 267 tys. osób), które kilkanaście dni później wybrały senatorów. Kolegia wyborcze do senatu były stosunkowo niewielkie, najmniejsze w Brześciu liczyły tylko 54 delegatów, stąd też łatwo było o różne manipulacje. Dlatego wielo polityków usilnie zabiegano o uzyskanie mandatu senatora poprzez mianowanie przez prezydenta, który od 1935 r. powoływał 1/3 senatu, czyli 32 senatorów.

Jak z tego wynika obowiązująca podczas ostatnich wyborów do Sejmu ordynacja wyborcza miała wiele cech wspólnych z tą z 1935 r., ale o czym zdawali się nie pamiętać zarówno jej twórcy jak i neopolsudzyści. Tak jak nie pamięta się dziś o pewnej zasadzie Napoleona, który mówił: „maszerować trzeba bić wspólnie. Zasadę tę nierzpomiął po nieudanych dla Narodowej Partii Robotniczej w Białymstoku wyborach do Sejmu w 1922 r. sympatyzujący z tą partią „Nowy Kurier Białostocki”

JAN JERZY MILEWSKI

WYBORY

z takim numerem występował BBWR. Do akcji wyborczej BBWR zaangażowali się pracownicy administracji państwowej, inspirowano również w partiach opozycyjnych, przekupowano działaczy prasę. Na akcję wyborczą sfinansacji zużyto m.in. 8 milionów złotych, które przekazał minister skarbu Gabriel Czecho-wicz na życzenie ówczesnego premiera Józefa Piłsudskiego w formie powiększenia jego funduszu dyspozycyjnego. Za to na wniosek opozycji Czechowicz został postawiony później przed Trybunałem Stanu. Po wyborach złożono 183 skargi, po rozpatrzeniu których Sąd Najwyższy zarządził ponowne wybory w 7 okręgach. Mimo ograniczeń

jacy mandaty z woj. białostockiego Stanisław Dubois (PPS) i Adolf Sawicki (Stronnictwo Chłopskie). Przed wyborami aresztowano także wielu działaczy niższego szczebla. Nawet w dniu głosowania zatrzymywano osoby rozzadające kartki z numerem „7” (numer opozycyjnego bloku „Centrolewu”), a w Hajnowce mał zaufania listy nr 7 Jan Pater został aresztowany w momencie gdy wychodził z lokalu komisji wyborczej na obiad. Nic więc dziwnego, że po wyborach złożono rekordową liczbę protestów a we wnioskach złożonych przez kluby parlamentarne PPS, stronnictw ludowych, NPR i CHD w sprawie nadużyć, w którym podano szereg

FORUM kandydatów

RYSZARD ŚLIWIŃSKI:

Jestem człowiekiem politycznego centrum

— Jesteś jednym z najmłodszych kandydatów do Sejmu? Czy młodość jest twoim jedynym atutem?

Ryszard Śliwiński: — Znam ludzi, którzy wcześniej zaczęli działalność polityczną. Witos mając lat 18, Piłsudski w studenckim wieku byli już na serio działaczami politycznymi. Takich przykładów można podać znacznie więcej.

— Czyżbyś aż tak wysoko mierzył?

— Wchodząc do polityki trzeba liczyć się z każdą ewentualnością.

— Z przegraną również. Tak, ale ja wierzę w wyborów.

— Odkryjmy więc karty.

— Po pierwsze — kiedy ma się około trzydziestki, czuje się silną pokusę wyjścia poza swoje zawodowe podwórko. Po prostu człowiek jest nalaadowany różnymi pomysłami, ma już niejedno doświadczenie życiowe oraz chęć i pokusę włączenia się w nurt społecznych przemian. A jeśli nawet przegram (odpuść) to będę znacznie bardziej przygotowany do następnych wyborów. Po drugie — jestem historykiem i nauczycielem, a to są atuty, które sam przez się predestynują do działalności społecznej. Po trzecie — mam silne przekonanie, że w oświecie i nauce leży klucz do polskiego sukcesu. Bez należytej wykształcenia i wykształconych ludzi możemy jako naród być co najwyżej pariasem Europy. Po czwarte — swoją obecnością chcę wzmocnić reformatorskie poczynania zwolenników społecznego porozumienia. Jestem bowiem człowiekiem politycznego centrum. Tkwią w ruchu ludowym jak również w „Solidarności”.

— Ale jak się orientuje, nie zyskałeś poparcia ani w ZSL ani w „Solidarności”...

— Rzeczywiście. Władze wojewódzkie stronniczo się chybły zbyt zachowawcze. Aby poprzeć moją kandydaturę, zaś „Solidarności” lansuje w tych wyborach przede wszystkim już sprawdzonych działaczy, głównie z początku lat 80-tych. Jestem więc jak samotny żeglarz, płynący mimo wiatrów i mimo prądów.

— Jak zebrłeś podpisy?

— Wędrowałem od domu do domu, prezentowałem się podczas jarmarku, festynów itp. Poparło mnie środowisko nauczycielskie i uczniowskie. Jeśli chodzi o kampanię wyborczą zdany jestem wyłącznie na siebie, moją rodzinę i przyjaciół.

— Chcesz mieć posła do Sejmu? Wybierz Ryszarda Śliwińskiego.

Rozmawiał: (L) Fot. Z. LENKIEWICZ

MIROSLAW SADOWSKI:

Preferencje dla produkcji w gminie

Ma lat 54, żonę i troje dzieci. Wspólnie z synem Markiem prowadzi 27-hektarowe gospodarstwo nastawione na produkcję owczarską. Wiele czasu poświęca na działalność społeczną.

W swoim programie wyborczym deklaruje nieugiętą walkę o interesy rolnicze i wsi, stworzenie preferencji dla rolników gospo-

darujących na glebach słabych. Opowiada się za rozwojem przemysłu rolnospożywczego w ośrodkach gminnych. Jest zwolennikiem ochrony środowiska naturalnego i popiera ideę „Zielonego płuca” na Białostocczyźnie.

W przyszłym Sejmie widzi konkretną rolę w realizacji ustaleń okrągłego stołu. (rb)

BARBARA WACHOWICZ: — chwilowo w Warszawie, ale na ulicy Żamenhofa i sercem zawsze z Wami Rodakami — Podlasiakami!

Kto widział ten wypadek?

W piątek, 28 kwietnia br. ok. godz. 21.40 na przebiegu ulic Bema i Kopernika w Białymstoku (wydarzył się wypadek. Przechodzący został potrącony przez fiata 126p. Kierowca nie udzielił pomocy po-

zkodowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

szkodoowanemu mężczyźnie i odjechał z miejsca wypadku. Wszystkich, którzy byli świadkami tego wydarzenia, prosimy o skontaktowanie się z I Komisariatem MO w Białymstoku (ul. Lipowa 20, pok. 18) bądź telefonicznie, tel. 772-166 lub 207-28.

Temat nie od święta

Podwórkowa brzydota i monotonia

Pozornie naszym dzieciom dajemy wiele, bo i walcymy, i komputery, motocykle, rowery, „fiatki” i lego, ale czy my dorosli zamykając się sami w ciasnej betonowej przestrzeni nie odepiliśmy im pięknego fragmentu dzieciństwa? Ogródki Jordana, czy przydomowe sady, w których dziecko samo w sposób naturalny mogłoby kreować swój świat i fantazjować, rozwijać się bawiąc — minęły bezpowrotnie. Wraz z intensywną rozbudową naszych miast.

O D WIELU LAT obowiązują stereotypowy model zagospodarowania minipodwojek. Administracje ustawiają huśtawki, drabinki i szyszkawy piaskownice. Po kilku miesiącach huśtawki zamieniają się w polamane, rozklekotane metalowe szkielety (patrz np. okolice bloku przy ul. Białostockiej 31), drabinki w powyrznięte pałki, leżące miesiącami wokół bloków (patrz osiedla Piaski i Białostockie), a rachityczne piaskownice w brudny cuchnący smiełnik, chętnie nawiedzany przez osiedlowe psy, rzadziej dwu- i trzyletnie dzieci (znowu polecam osiedle Piaski).

Nie jest to więc bogaty świat, dostarczający estetycznych przeżyć, a jedynie nuda uzupełniająca betonową szpetotę. A tam, gdzie było ku-

mu miejsce, dorosli wypełnili je szczerze gradkami piętusi, które z czasem przekształciły się w podwórko, odgrazując się od dziecięcego gwaru na niemiętliwym i krzykiem „gdzie biegasz, mało masz miejsca!”

To, co zostaje dzieciom, minipodwórka nie są bezpieczne. Dławi statystycznie mówiąc, że prawie 40 proc. wypadków, którym uległy dzieci zdarzyło się właśnie na huśtawkach, ponad 10 proc. na sprzęcie do wspinania się. Nie brakuje również nieszczęść na jeżdżalniach.

A przecież, by stworzyć dzieciom bezpieczne miejsce do zabawy i odpoczynku, wyhasła się, tak niewiele potrzeba. Niestety, trudno liczyć na gotowy sprzęt, bo to co oferuje „Cezas” jest zwykłe dro-

Jutro na stadionie „Gwardii”

Wielka impreza dla małych obywateli

Tegoroczne obchody Międzynarodowego Dnia Dziecka w Białymstoku zdominuje wielka impreza na stadionie „Gwardii”. Jak już informowaliśmy o godz. 10 przy dzwonekach fanfar na płytę stadionu wjadą bryczki z dziećmi i zaproszonymi gośćmi. W pięć minut później rozpocznie się wielki show z udziałem 35 tys. młodych obywateli Białostoku. O godz. 10.15 po raz pierwszy wystąpi zespół „Daab”, a później grupa dzieci uczestniczących w biegu na 800 m i 1200 m. Nagrody wręczać będą kandydaci na senatora prof. M. Szamatawicz i na posła E. Gierasiłowicz.

O godz. 11 wystartują gokarty i motocykle rajdowe, a pół godziny później po raz drugi zaprezentuje się zespół „Daab”. Przed godz. 12 organizatorzy zapowiadają ciąg dalszy sportowych konkurencji, m.in. przeciąganie liny, konkurs sprawności rowerowej — przepiękny pokazem mody. Nie zabraknie pokazów sprawnościowych w wykonaniu strażaków, modeli latających i skoków spadochronowych. O godz. 12.40 trzeci raz zaśpiewa „Daab”. Czwartego dziesiątego festynu zakończy strzelanie z pistoletu, rzuty łotką

do tarczy, rzuty piłką do kosza, ringo, chodzenie na szuwalach. A na koniec — pokazy hippiczne.

Dwa kluby zadeklarowały się o uroczystości Dzień Dziecka specjalnie przygotowanymi propozycjami.

◆ Jutro, 1 czerwca Klub Rozrywkowy (ul. Wierzbowa 6) zaprasza na koncert z udziałem zespołu „Pico” i „Pico” „Pico” „Pico”. Równocześnie odbędzie się wielka impreza z udziałem 35 tys. młodych obywateli Białostoku. O godz. 10.15 po raz pierwszy wystąpi zespół „Daab”, a później grupa dzieci uczestniczących w biegu na 800 m i 1200 m. Nagrody wręczać będą kandydaci na senatora prof. M. Szamatawicz i na posła E. Gierasiłowicz.

O godz. 11 wystartują gokarty i motocykle rajdowe, a pół godziny później po raz drugi zaprezentuje się zespół „Daab”. Przed godz. 12 organizatorzy zapowiadają ciąg dalszy sportowych konkurencji, m.in. przeciąganie liny, konkurs sprawności rowerowej — przepiękny pokazem mody. Nie zabraknie pokazów sprawnościowych w wykonaniu strażaków, modeli latających i skoków spadochronowych. O godz. 12.40 trzeci raz zaśpiewa „Daab”. Czwartego dziesiątego festynu zakończy strzelanie z pistoletu, rzuty łotką

do tarczy, rzuty piłką do kosza, ringo, chodzenie na szuwalach. A na koniec — pokazy hippiczne.

Dwa kluby zadeklarowały się o uroczystości Dzień Dziecka specjalnie przygotowanymi propozycjami.

◆ Jutro, 1 czerwca Klub Rozrywkowy (ul. Wierzbowa 6) zaprasza na koncert z udziałem zespołu „Pico” i „Pico” „Pico” „Pico”. Równocześnie odbędzie się wielka impreza z udziałem 35 tys. młodych obywateli Białostoku. O godz. 10.15 po raz pierwszy wystąpi zespół „Daab”, a później grupa dzieci uczestniczących w biegu na 800 m i 1200 m. Nagrody wręczać będą kandydaci na senatora prof. M. Szamatawicz i na posła E. Gierasiłowicz.

O godz. 11 wystartują gokarty i motocykle rajdowe, a pół godziny później po raz drugi zaprezentuje się zespół „Daab”. Przed godz. 12 organizatorzy zapowiadają ciąg dalszy sportowych konkurencji, m.in. przeciąganie liny, konkurs sprawności rowerowej — przepiękny pokazem mody. Nie zabraknie pokazów sprawnościowych w wykonaniu strażaków, modeli latających i skoków spadochronowych. O godz. 12.40 trzeci raz zaśpiewa „Daab”. Czwartego dziesiątego festynu zakończy strzelanie z pistoletu, rzuty łotką

do tarczy, rzuty piłką do kosza, ringo, chodzenie na szuwalach. A na koniec — pokazy hippiczne.

Dwa kluby zadeklarowały się o uroczystości Dzień Dziecka specjalnie przygotowanymi propozycjami.

◆ Jutro, 1 czerwca Klub Rozrywkowy (ul. Wierzbowa 6) zaprasza na koncert z udziałem zespołu „Pico” i „Pico” „Pico” „Pico”. Równocześnie odbędzie się wielka impreza z udziałem 35 tys. młodych obywateli Białostoku. O godz. 10.15 po raz pierwszy wystąpi zespół „Daab”, a później grupa dzieci uczestniczących w biegu na 800 m i 1200 m. Nagrody wręczać będą kandydaci na senatora prof. M. Szamatawicz i na posła E. Gierasiłowicz.

O godz. 11 wystartują gokarty i motocykle rajdowe, a pół godziny później po raz drugi zaprezentuje się zespół „Daab”. Przed godz. 12 organizatorzy zapowiadają ciąg dalszy sportowych konkurencji, m.in. przeciąganie liny, konkurs sprawności rowerowej — przepiękny pokazem mody. Nie zabraknie pokazów sprawnościowych w wykonaniu strażaków, modeli latających i skoków spadochronowych. O godz. 12.40 trzeci raz zaśpiewa „Daab”. Czwartego dziesiątego festynu zakończy strzelanie z pistoletu, rzuty łotką

do tarczy, rzuty piłką do kosza, ringo, chodzenie na szuwalach. A na koniec — pokazy hippiczne.

Dwa kluby zadeklarowały się o uroczystości Dzień Dziecka specjalnie przygotowanymi propozycjami.

◆ Jutro, 1 czerwca Klub Rozrywkowy (ul. Wierzbowa 6) zaprasza na koncert z udziałem zespołu „Pico” i „Pico” „Pico” „Pico”. Równocześnie odbędzie się wielka impreza z udziałem 35 tys. młodych obywateli Białostoku. O godz. 10.15 po raz pierwszy wystąpi zespół „Daab”, a później grupa dzieci uczestniczących w biegu na 800 m i 1200 m. Nagrody wręczać będą kandydaci na senatora prof. M. Szamatawicz i na posła E. Gierasiłowicz.

O godz. 11 wystartują gokarty i motocykle rajdowe, a pół godziny później po raz drugi zaprezentuje się zespół „Daab”. Przed godz. 12 organizatorzy zapowiadają ciąg dalszy sportowych konkurencji, m.in. przeciąganie liny, konkurs sprawności rowerowej — przepiękny pokazem mody. Nie zabraknie pokazów sprawnościowych w wykonaniu strażaków, modeli latających i skoków spadochronowych. O godz. 12.40 trzeci raz zaśpiewa „Daab”. Czwartego dziesiątego festynu zakończy strzelanie z pistoletu, rzuty łotką

do tarczy, rzuty piłką do kosza, ringo, chodzenie na szuwalach. A na koniec — pokazy hippiczne.

Dwa kluby zadeklarowały się o uroczystości Dzień Dziecka specjalnie przygotowanymi propozycjami.

◆ Jutro, 1 czerwca Klub Rozrywkowy (ul. Wierzbowa 6) zaprasza na koncert z udziałem zespołu „Pico” i „Pico” „Pico” „Pico”. Równocześnie odbędzie się wielka impreza z udziałem 35 tys. młodych obywateli Białostoku. O godz. 10.15 po raz pierwszy wystąpi zespół „Daab”, a później grupa dzieci uczestniczących w biegu na 800 m i 1200 m. Nagrody wręczać będą kandydaci na senatora prof. M. Szamatawicz i na posła E. Gierasiłowicz.

O godz. 11 wystartują gokarty i motocykle rajdowe, a pół godziny później po raz drugi zaprezentuje się zespół „Daab”. Przed godz. 12 organizatorzy zapowiadają ciąg dalszy sportowych konkurencji, m.in. przeciąganie liny, konkurs sprawności rowerowej — przepiękny pokazem mody. Nie zabraknie pokazów sprawnościowych w wykonaniu strażaków, modeli latających i skoków spadochronowych. O godz. 12.40 trzeci raz zaśpiewa „Daab”. Czwartego dziesiątego festynu zakończy strzelanie z pistoletu, rzuty łotką

do tarczy, rzuty piłką do kosza, ringo, chodzenie na szuwalach. A na koniec — pokazy hippiczne.

Dwa kluby zadeklarowały się o uroczystości Dzień Dziecka specjalnie przygotowanymi propozycjami.

◆ Jutro, 1 czerwca Klub Rozrywkowy (ul. Wierzbowa 6) zaprasza na koncert z udziałem zespołu „Pico” i „Pico” „Pico” „Pico”. Równocześnie odbędzie się wielka impreza z udziałem 35 tys. młodych obywateli Białostoku. O godz. 10.15 po raz pierwszy wystąpi zespół „Daab”, a później grupa dzieci uczestniczących w biegu na 800 m i 1200 m. Nagrody wręczać będą kandydaci na senatora prof. M. Szamatawicz i na posła E. Gierasiłowicz.

O godz. 11 wystartują gokarty i motocykle rajdowe, a pół godziny później po raz drugi zaprezentuje się zespół „Daab”. Przed godz. 12 organizatorzy zapowiadają ciąg dalszy sportowych konkurencji, m.in. przeciąganie liny, konkurs sprawności rowerowej — przepiękny pokazem mody. Nie zabraknie pokazów sprawnościowych w wykonaniu strażaków, modeli latających i skoków spadochronowych. O godz. 12.40 trzeci raz zaśpiewa „Daab”. Czwartego dziesiątego festynu zakończy strzelanie z pistoletu, rzuty łotką

do tarczy, rzuty piłką do kosza, ringo, chodzenie na szuwalach. A na koniec — pokazy hippiczne.

W Drohiczynie i Smorczewie

U strażaków — duża gala

Jubileusz 90-lecia obchodzili w niedzielę, 28 bm. OSP w Drohiczynie. Była to również okazja do uczczenia 60 rocznicy powstania strażackiej orkiestry detek. Na uroczystości przybyli m.in. zastępca komendanta wojewódzkiego straży pożarnych — p.lk. p. Wit. Bonda i prezes Zarządu Wojewódzkiego OSP — Mikołaj Hapuniak.

Po okolicznościowym referacie wyróżniającym się strażaków wręczono medale i odznaki. Cała jednostka otrzymała dyplomy od wojewody i Zarządu Wojewódzkiego OSP. Wojewódzki Dom Kultury uhonorował dyplomem orkiestrę. Natomiast Józefowi Radziśkiemu przyznano godność członka honorowego Związku (najwyższe wyróżnienie), w uznaniu zasług dla rozwoju strażnictwa ochotniczego. Złoty Znak Związku otrzymał Czesław Pawluk. Wręczono też medale „Za zasługi dla polskości”.

Następnie odbył się przemarsz przez ulice miasta do parku miejskiego, na koncert orkiestry. W czasie przerwy o głosy wyborców zabiegali kandydaci na posłów — Włodzisław Cimoszewicz i Mirosław Sadowski.

W Drohiczynie i Smorczewie

Dzień wcześniej, w sobotę, we wsi Smorczewo (gmina Drohiczyn) oddano do użytku strażacką OSP. Zbudowali ją sami mieszkańcy. Łączny koszt budowy wyniósł 10,5 mln zł, z czego prawie 8 mln stanowił wkład społeczeństwa. Budynki o powierzchni 250 m kwadr. zajmują dużą świetlicę i garaż (stoi w nim motopompa; OSP w Smorczewie nie ma ciężkiego sprzętu). Świetlica ma służyć wszelkim imprezom organizowanym we wsi.

W trakcie uroczystości strażacy otrzymali medale i dyplomy. O muzyczną oprawę postarała się orkiestra dęta z Drohiczyna.

JERZY DANILEWICZ
Fot. RYSZARD MIODUSZEWSKI



Tak wygląda nowa remiza strażacka w Smorczewie.

I zabawa jest nauką...

Czy w szkole może być ciekawie?

Ależ tak!

Dowiedzieli tego uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej nr 21 w Białymstoku. Niedawno odbył się tu, jak co roku, turniej klas.

Konkurencje były różne: tańce, konkursy przedmiotowe, zawody sportowe, rysunki, testy. Uczestniczyli w nich nie tylko uczniowie, ale też wychowawcy którzy zdobywali punkty dla swoich podopiecznych. Najciekawsze okazały się „rozrywki” między kibicami — parady przebranych cieszeli czy kolorami i bogatą pomysłowością, były też syreny strażackie, trans-

sparenty i okrzyki podtrzymujące na duchu „walczących”. Nie zabrakło muzyki, bowiem klasy prezentowały piosenki, specjalnie przygotowane na tę okazję. Zabawa była wyśmienita.

Lekcje oczywiście nie było, ale... Czy nie warto poświęcić jednego dnia na zabawę, która uczy i wychowuje? Cementy przyjaźni, zaciekawienie między nauczycielami a wychowankami, sprawa, że młodzież zaczyna lubić szkołę, czuje się za nią odpowiedzialna.

Na pewno uczniowie Szkoły Podstawowej nr 21 szkoła jarzy się będzie nie tylko z nauką, ale też z przyjemnością. (ET)

sparenty i okrzyki podtrzymujące na duchu „walczących”. Nie zabrakło muzyki, bowiem klasy prezentowały piosenki, specjalnie przygotowane na tę okazję. Zabawa była wyśmienita.

Lekcje oczywiście nie było, ale... Czy nie warto poświęcić jednego dnia na zabawę, która uczy i wychowuje? Cementy przyjaźni, zaciekawienie między nauczycielami a wychowankami, sprawa, że młodzież zaczyna lubić szkołę, czuje się za nią odpowiedzialna.

Na pewno uczniowie Szkoły Podstawowej nr 21 szkoła jarzy się będzie nie tylko z nauką, ale też z przyjemnością. (ET)

sparenty i okrzyki podtrzymujące na duchu „walczących”. Nie zabrakło muzyki, bowiem klasy prezentowały piosenki, specjalnie przygotowane na tę okazję. Zabawa była wyśmienita.

Lekcje oczywiście nie było, ale... Czy nie warto poświęcić jednego dnia na zabawę, która uczy i wychowuje? Cementy przyjaźni, zaciekawienie między nauczycielami a wychowankami, sprawa, że młodzież zaczyna lubić szkołę, czuje się za nią odpowiedzialna.

Na pewno uczniowie Szkoły Podstawowej nr 21 szkoła jarzy się będzie nie tylko z nauką, ale też z przyjemnością. (ET)

sparenty i okrzyki podtrzymujące na duchu „walczących”. Nie zabrakło muzyki, bowiem klasy prezentowały piosenki, specjalnie przygotowane na tę okazję. Zabawa była wyśmienita.

Lekcje oczywiście nie było, ale... Czy nie warto poświęcić jednego dnia na zabawę, która uczy i wychowuje? Cementy przyjaźni, zaciekawienie między nauczycielami a wychowankami, sprawa, że młodzież zaczyna lubić szkołę, czuje się za nią odpowiedzialna.

Na pewno uczniowie Szkoły Podstawowej nr 21 szkoła jarzy się będzie nie tylko z nauką, ale też z przyjemnością. (ET)

sparenty i okrzyki podtrzymujące na duchu „walczących”. Nie zabrakło muzyki, bowiem klasy prezentowały piosenki, specjalnie przygotowane na tę okazję. Zabawa była wyśmienita.

Lekcje oczywiście nie było, ale... Czy nie warto poświęcić jednego dnia na zabawę, która uczy i wychowuje? Cementy przyjaźni, zaciekawienie między nauczycielami a wychowankami, sprawa, że młodzież zaczyna lubić szkołę, czuje się za nią odpowiedzialna.

Na pewno uczniowie Szkoły Podstawowej nr 21 szkoła jarzy się będzie nie tylko z nauką, ale też z przyjemnością. (ET)

sparenty i okrzyki podtrzymujące na duchu „walczących”. Nie zabrakło muzyki, bowiem klasy prezentowały piosenki, specjalnie przygotowane na tę okazję. Zabawa była wyśmienita.

Lekcje oczywiście nie było, ale... Czy nie warto poświęcić jednego dnia na zabawę, która uczy i wychowuje? Cementy przyjaźni, zaciekawienie między nauczycielami a wychowankami, sprawa, że młodzież zaczyna lubić szkołę, czuje się za nią odpowiedzialna.

Na pewno uczniowie Szkoły Podstawowej nr 21 szkoła jarzy się będzie nie tylko z nauką, ale też z przyjemnością. (ET)

sparenty i okrzyki podtrzymujące na duchu „walczących”. Nie zabrakło muzyki, bowiem klasy prezentowały piosenki, specjalnie przygotowane na tę okazję. Zabawa była wyśmienita.

Lekcje oczywiście nie było, ale... Czy nie warto poświęcić jednego dnia na zabawę, która uczy i wychowuje? Cementy przyjaźni, zaciekawienie między nauczycielami a wychowankami, sprawa, że młodzież zaczyna lubić szkołę, czuje się za nią odpowiedzialna.

Na pewno uczniowie Szkoły Podstawowej nr 21 szkoła jarzy się będzie nie tylko z nauką, ale też z przyjemnością. (ET)

sparenty i okrzyki podtrzymujące na duchu „walczących”. Nie zabrakło muzyki, bowiem klasy prezentowały piosenki, specjalnie przygotowane na tę okazję. Zabawa była wyśmienita.

Lekcje oczywiście nie było, ale... Czy nie warto poświęcić jednego dnia na zabawę, która uczy i wychowuje? Cementy przyjaźni, zaciekawienie między nauczycielami a wychowankami, sprawa, że młodzież zaczyna lubić szkołę, czuje się za nią odpowiedzialna.

Ograniczenia ruchu

W czwartek, 1 czerwca br. z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka rozebrany zostanie wysięg kolarki dla młodzieży szkolnej. W związku z tym w godz. 10-13 zamknięta będą dla ruchu kołowego: ul. Ciołkowskiego do Kawalerysty; do Wiosennej; łącznie ze skrzyżowaniem oraz ul. Wiosennej (od ul. Ciołkowskiego do Olmont). (mip)

W czwartek, 1 czerwca br. z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka rozebrany zostanie wysięg kolarki dla młodzieży szkolnej. W związku z tym w godz. 10-13 zamknięta będą dla ruchu kołowego: ul. Ciołkowskiego do Kawalerysty; do Wiosennej; łącznie ze skrzyżowaniem oraz ul. Wiosennej (od ul. Ciołkowskiego do Olmont). (mip)